Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABCD — Poznań, czwartek 19 stycznia 1950 r. — Nr 18 (1757)

Dziś w numerze:

Stanisław Tołwiński
prezydent m. stoł. Warszawy
Nasz start do planu 6-letniego odbudowy Warszawy

*

Ci, którzy wyzwalali Warszawę

*

Krótki zarys życia i działalności Włodzimierza Iljicza LENINA

Narodowy plan gospodarczy na rok 1949 wykonany z nadwyżką

Produkcja przemysłu wielkiego i średniego przekroczyła o 75% poziom przedwojenny

WARSZAWA (PAP). Narodowy plan gospodarczy na rok 1949 wykonany został z nadwyżką. Rozwój współzawodnictwa pracy, stanowiącego podstawowy czynnik w walce mas pracujących o wykonanie planu, osiągnął szczególnie wielkie rozmiary w IV kwartale w wyniku podjęcia przez klasę robotniczą zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Według tymczasowych danych wykonanie narodowego planu gospodarczego na rok 1949 kształtowało się jak następuje:

Wzrost produkcji przemysłowej

Plan produkcji przemysłowej według wartości w cenach 1937 r. wykonany został w 113 proc. Wartość produkcji w roku 1949 przekroczyła poziom produkcji z roku 1948 o 23 proc. Produkcja przemysłu wielkiego i średniego przekroczyła poziom przedwojenny o 75 proc.

Plan produkcji przemysłowej na IV kwartał 1949 r. został wykonany w 108 proc. W listopadzie i grudniu przemysł polski wykonywał produkcję ponad trzyletni plan odbudowy gosodarczej, który został wykonany w okresie 2 lat i 10 miesięcy. W ciągu 3 lat (1947—1949) ministerstwa przemysłowe oraz Ministerstwa Leśnictwa i Żeglugi osiągnęły wartość produkcji 38 865 mil. zł wg cen z 1937 r., co oznacza przekroczenie planu trzyletniego o 9 proc.

Poszczególne ministerstwa wykonały plan produkcji przemysłowej na rok 1949 w sposób następujący:

	Procent wykonania planu	W porówn. z r. 1948 w %
Min. Górnictwa i Energetyki	103	110
Min Przemysłu Ciężkiego	111	124
Min. Przemysłu Lekkiego	115	131
Min. Przemysłu Roln. i Spożywczego	121	119
Min. Leśnictwa	115	119
Min. Żeglugi	115	169

Wykonanie planu produkcji wg ilości kształtowało się, jak następuje:

	% planu	z r. 1948 w %
energia elektr.	105	109
węgiel kamienny	100	106
koks	108	114
ropa naftowa	107	108
benzyna	130	123
sól kamienna	114	106
surówka	105	113
stal surowa	113	118
wyroby walcowane	111	115
cynk	108	110
ołów	105	106
ruda żelazna	105	106
wagony towarowe (węglarki)	112	101
ciągniki (traktory)	125	208
motocykle	102	194
rowery	122	122
maszyny wirujące	138	148
żarówki oświetlen.	122	154
azotniak	120	106
superfosfat miner.	110	142
tkaniny baweln.	107	115
„ wełniane	106	116
„ jedwabne	118	129
jedwab sztuczny	124	127
wyroby dziane	146	153
skóry podeszw.	112	139
obuwie skórzane	123	141
miazga drzewna	104	107
celuloza	106	108
papier	107	107
cement	120	131
wapno palone	118	120
cegła pełna i dziurawka	112	131
porcelana stołowa i elektrotechn.	121	127
szkło okienne	103	101
meble gięte	119	148
zapałki	114	111
cukier	120	119
cukierki i czekolada	150	164
piwo	137	162

Pomimo wykonania planu z nadwyżką przez cały przemysł na niektórych odcinkach plan nie został wykonany. W szczególności Ministerstwo Górnictwa i Energetyki nie wykonało planu wydobycia węgla brunatnego (osiągnięto 92 proc. pla-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Mao-Tse-Tung w Leningradzie

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 15 bm. przybył do Leningradu, bawiący w Związku Radzieckim, przewodniczący Centr. Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao-Tse-Tung, w towarzystwie ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan-Czia-Siana.

Na dworcu Mao-Tse-Tunga witali: przewodn. leningradzkiej Rady Miejskiej Kuzniecow sekr. leningradzkiego Obwodowego Komitetu WKP(b) — Andrianow, komendant m. Leningradu — gen. Paramzin.

Ruchy wyzwoleńcze w krajach azjatyckich wywołują przerażenie i zamieszanie u Anglosasów

Wyniki konferencji w Colombo

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska, komentując wyniki konferencji ministrów spraw zagranicznych Imperium Brytyjskiego w Colombo, stwierdza, że wprawdzie komunikat oficjalny podkreśla lakonicznie „wspólnotę poglądów" rządów dominialnych, to jednak w istocie rzeczy konferencja wykazała istnienie różnic i sprzeczności w każdej niemal dziedzinie i to zarówno między Anglią a dominiami, jak i między Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

W ogólnej ocenie obrad w Colombo „Times" wylicza dziedziny, w których nie zdołano osiągnąć porozumienia. Nie zdołano więc m. in. uzgodnić poglądów w tak kluczowych kwestiach, jak spór między Indiami a Pakistanem oraz sprawa uznania marionetkowego reżimu Bao-Daj w Indochinach.

„Daily Worker" w artykule pt.: „Humbug w Colombo" podkreśla, że obrady konferencji cechowała dwulicowość, hipokryzja i intrygi. Powzięte decyzje są mętne i pełne sprzeczności. Dziennik wykazuje całą hipokryzję programu „pomocy finansowej", obliczonego na wyzysk ludów kolonialnych. „Daily Worker" zwraca uwagę, że na konferencji w Colombo nie padło ani jedno słowo w sprawie zakończenia wojen kolonialnych na Malajach i w Vietnamie.

Konferencja w Colombo — pisze dziennik — ujawniła w całej pełni przerażenie i zamieszanie, jakie ogarnęło imperialistów labourzystowskich w związku ze wzmaganiem się ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach azjatyckich. Mimo, że ich plany agresji w Azji ponoszą stale fiasko, nie rezygnują oni z dalszych intryg. Przykładem tej dwulicowości jest polityka rządu brytyjskiego, który zmuszony do uznania rządu Chin Ludowych — nie zrywa jednak stosunków z kliką Czang Kai-Szeka na Formozie i popiera przedstawiciela kuomintangowskiego w Radzie Bezpieczeństwa.

„Daily Worker" podkreśla, że intrygi te stanowią dalszą groźbę dla pokoju światowego i wzywa do położenia kresu wojnie na Malajach oraz wycofania stamtąd wojsk brytyjskich.

Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy

WARSZAWA (PAP). W dniach 14 i 15 bm. toczyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy. Rada Naczelna SP rozpatrywała sytuację, powstałą w Stronnictwie po zmianach personalnych w składzie władz naczelnych, dokonanych jesienią ub. roku oraz nakreśliła linię polityczną na pierwszy okres realizacji planu 6-letniego.

Rada Naczelna zatwierdziła uprzednio wybrane władze Stronnictwa, które ukonstytuowały się jak następuje: przewodniczący Gł. Komitetu Wykonawczego — dr Tadeusz Michejda, zastępca przewodniczącego — Alojzy Józef Gabrych i sekretarz generalny — Stanisław Idzior.

Przyjęta również została uchwała, wzywająca członków Stronnictwa Pracy do jak najaktywniejszego udziału w akcji na rzecz pokoju.

Niepożądani Francuzi opuszczają Polskę

WARSZAWA (PAP). W związku z dokonanymi ostatnio przez władze francuskie brutalnymi aresztowaniami i deportacją urzędników Ambasady Polskiej w Paryżu i konsulatów polskich oraz działaczy emigracyjnych we Francji — władze polskie zarządziły wydalenie z terytorium państwa polskiego 21 obywateli francuskich.

Wśród wydalonych z Polski Francuzów poza 16 obywatelami francuskimi, których pobyt na terytorium Polski uznany został za niepożądany — znajdują się: korespondent francuskiej agencji prasowej, p. Marshall, którego wydalenie jest odpowiedzią na zaaresztowanie i deportację z Francji korespondenta Polskiej Agencji Prasowej red. Bibrowskiego oraz czterej urzędnicy francuskiej służby zagranicznej.

Polski świat pracy przygotowuje się do obchodu rocznicy zgonu Lenina

WARSZAWA (PAP). Organizacje Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczęły przygotowania do obchodu rocznicy śmierci Lenina, przypadającej 21 bm. W zakładach pracy, we wsiach oraz we wszystkich szkołach odbędą się wieczornice i poranki z pogadankami i występami zespołów artystycznych, poświęcone życiu i działalności Lenina.

Zarząd Główny TPP-R wydał broszurę dla prelegentów pt. „O Leninie" w nakładzie 77 tysięcy egzemplarzy. Wyszedł z druku specjalny numer tygodnika „Przyjaźń", który zawiera m. in. artykuły Lenina o sztuce i kulturze. Po raz pierwszy przełożono na język polski przegląd prasy rewolucyjnej z artykułami o Leninie. Specjalne wydanie „Materiałów Świetlicowych" Zarz. Głównego TPP-R zawiera opowiadania, wspomnienia, utwory sceniczne oraz poezje, poświęcone Leninowi.

Kończą się też prace nad organizacją wystawy ruchomej, składającej się ze 100 ilustracji z życia i działalności Lenina. Po wystawieniu plansz i eksponatów w zakładach pracy Warszawy wystawa zostanie przeniesiona do innych miejscowości Polski.

Okrutny terror w Kolumbii trwa

Zmotoryzowane oddziały policji zabiły 1426 osób i zburzyły miasto

HAWANA (Telepress). — Konserwatywno-falangistowscy dyktatorzy Kolumbii (Ameryka Południowa) rozpętali gwałtowną kampanię przeciwko tamtejszej partii komunistycznej. Rozwścieczona tym, że nie może ustalić miejsca, gdzie wydawany jest podziemny tygodnik „Resistencia", oraz po nieudanych próbach wytropienia tajnej radiostacji, policja rządowa zorganizowała w ub. tygodniu nalot na centralną siedzibę półlegalnej kolumbijskiej partii komunistycznej.

Chodzi o wytoczenie kolumbijskiej partii komunistycznej i jej przywódcom sprawy o popełnienie czynu przestępczego, o wyjęcie KP spod prawa oraz o uwięzienie jej przywódców.

Jeszcze jaskrawsze okrucieństwa ze strony dyktatorów kolumbijskich: Laureano Gomez'a i Pereza Ospina miały ostatnio miejsce w miasteczku El Focuy we wschodnich Andach, w bogatej okolicy rolniczej — Boyaca. Twierdza liberalizmu — El Focuy — przeciwstawiała się skutecznie konserwatywno-falangistowskiej dyktaturze. Mimo, iż w mieście panował całkowity spokój, skierowano niedawno przeciwko niemu silne oddziały policji, wyposażone w broń maszynową i czołgi. Zaskoczeni mieszkańcy miasta nie mogli przeciwstawić się napastnikom. Setki domów zburzono lub spalono. 1426 osób zabito. Większość z nich stanowią chłopi. Według sporządzonych potajemnie w Bogocie obliczeń, liczba pozostałych wdów i sierot wynosi 3000.

118 potomków 140-letniego Ejwazowa *Rzeński staruszek* pomaga rodzinie

MOSKWA (PAP). Na zboczu góry Dżagiasara w Republice Azerbejdżańskiej leży wieś Pirasura. We wsi tej mieszka 118 synów, córek, wnuków, prawnuków i praprawnuków sędziwego, 140-letniego kołchoźnika Machmuda Ejwazowa.

Machmud Ejwazow jest jeszcze zdrowym, rześkim staruszkiem, o olbrzymiej siwej brodzie. Bierze on czynny udział w życiu kulturalnym, społecznym i politycznym kołchozu i niejednokrotnie dobrowolnie pomaga „rodzinie" — która stanowi 40 proc. mieszkańców kołchozu, w pracach polnych. W roku ub. Machmud Ejwazow przepracował w kołchozie 80 dni.

3,5 miliarda złotych przeznaczy Państwo w roku bieżącym na walkę z analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). W poniedziałek 16 bm. w gmachu Sejmu odbyło się posiedzenie Gł. Kom. Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. W posiedzeniu wzięli udział: pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem ob. Stefan Matuszewski oraz przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, wojska, CRZZ oraz innych organizacji społecznych.

Obrady otworzył ob. Matuszewski, przedstawiając dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem i plan pracy na rok 1950. Według ostatnich danych, rejestracja analfabetów przeprowadzona w r. 1949 objęła ogółem 1050 tys. osób. Nauczaniem objęto 469 710 osób uczących się na 27 000 kursach i zespołach.

Ilość kursów i zespołów — zorganizowanych w całej Polsce — jest o 4 tys. większa od ilości szkół podstawowych. Najlepsze wyniki w organizowaniu nauczania początkowego uzyskało woj. lubelskie, które wykonało plan w 147%. Pełnomocnik Rządu omówił również udział poszczególnych organizacji w walce z analfabetyzmem podkreślając duży wkład pracy ZSCh, ZZ i ZMP.

Min. Matuszewski podał m. in. nakłady wydawanych podręczników dla analfabetów. Elementarz „Start" wydany został w 670 tys. egzemplarzy. W roku 1950 wydrukuje się jeszcze pół miliona egzemplarzy. Ukazały się również w wielkich nakładach: podręcznik „Arytmetyka w ćwiczeniach" oraz podręcznik „Na trasie". Specjalny dodatek do „Gromady" pod tytułem „Rzeczy ciekawe i pożyteczne", przeznaczony dla uczących się na kursach wychodzi w nakładzie 1 120 000 egzemplarzy. Wydano również w dużych nakładach szereg publikacji, przeznaczonych dla nauczających.

Przechodząc do omówienia zadań na przyszłość, min. Matuszewski oświadczył, że w r. 1950 duży nacisk położy się na zapobieganie wtórnemu analfabetyzmowi i danie absolwentom kursów możliwości dalszego kształcenia się. W tym celu, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa absolwentów kursu dla analfabetów kierować się będzie do szkół dla praktyków-specjalistów rolnych. Szkół takich powstanie w tym roku w Polsce ok. 180. Pozwoli to na objęcie zespołami dobrego czytania około 60 tys. osób.

Ogółem na walkę z analfabetyzmem wydać będzie można w roku 1950 około 3,5 miliarda zł. Pozwoli to na przeszkolenie 750 tys. analfabetów na 50 tysiącach kursów.

Min. Matuszewski podkreślił na zakończenie, że realizacja planu nauczania na rok 1950 wymaga ze strony organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i całego społeczeństwa olbrzymiego wysiłku, przede wszystkim na odcinku walki o frekwencję i poziom nauczania.

Francuscy dziennikarze *potępiają* policyjne metody rządu

BRUKSELA (PAP). Jak donoszą z Paryża, sekcja Związku Zawodowego Dziennikarzy CGT w departamencie Sekwany ogłosiła komunikat, w którym protestuje z oburzeniem przeciwko bezprawnemu wysiedleniu paryskiego korespondenta PAP — redaktora M. Bibrowskiego.

LUDNOŚĆ CHIN żąda wykluczenia Kuomintangowca z ONZ

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, na terenie całego kraju odbywają się tłumne wiece, których uczestnicy w całej rozciągłości popierają żądanie min. Czou-En-Lai w sprawie usunięcia przedstawicieli reakcyjnej kliki kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa. Odpowiednie oświadczenia złożyły również wszystkie większe organizacje społeczne.

Centralna Rada Chińskich Związków Zawodowych ogłosiła komunikat, w którym stwierdza m. in.: „Żądanie ministra spraw zagranicznych Czou-En-Lai wyraża wolę całego narodu chińskiego. Mamy nadzieję, że członkowie Rady Bezpieczeństwa niezwłocznie przedyskutują i zaakceptują jego wniosek".

Rok 1949 rokiem wielkich osiągnięć gospodarczych

Dalszy ciąg komunikatu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

nu). Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego nie wykonało planu produkcji obrabiarek do metali i drzewa (97 proc.), wagonów osobowych (82 proc.), parowozów normalnotorowych (84 proc.), akumulatorów przenośnych (84 proc.), aparatów telefonicznych (73 proc.), odbiorników radiowych (73 proc.), sody kalcynowanej (95 proc.). Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie wykonało rocznego planu produkcji przędzy bawełnianej (98 proc.).

Mimo niewykonania planu, produkcja obrabiarek wg tonażu, była większa o 29 proc. od produkcji w r. ub., odbiorników radiowych o 78 proc., sody kalcynowanej o 20 proc., przędzy bawełnianej o 10 proc., wagonów osobowych o 1 proc.

Wzrost produkcji rolniczej

W dziedzinie produkcji roślinnej osiągnięto przy sprzyjających warunkach klimatycznych produkcję trzech zbóż w ilości około 9,6 miln. ton, co stanowi wzrost o 7 proc. w porównaniu z rokiem 1948. W produkcji żyta osiągnięto około 6,8 miln. ton, tj. o 7 proc. więcej niż w r. ub., a pszenicy około 1,8 miln. ton, tj. o 10 proc. więcej.

Zadania planu w zakresie plonów zostały przekroczone, przy czym uzyskano w pszenicy 104 proc., a w życie 117 proc.

Powierzchnia zbiorów w roku 1949, w porównaniu z rokiem 1948, zwiększyła się o 3,8 proc., osiągając 14 804 tys. ha. W porównaniu z rokiem ubiegłym pogłowie bydła wzrosło o 11 proc., trzody chlewnej o 20 proc., owiec o 16 proc., koni o 11 proc.

Liczba czynnych traktorów osiągnęła planowany stan 15 500 sztuk, tj. o przeszło 8 proc. więcej niż w ub. r. W przeważającej większości gmin wiejskich zostały zorganizowane spółdzielcze ośrodki maszynowe.

Plan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne został przekroczony. W porównaniu z rokiem 1948 zaopatrzenie w nawozy azotowe wzrosło o 15 proc., potasowe o 74 proc., fosforowe o 89 proc., a w wapno nawozowe ponad 3.5-krotnie. **W roku 1949 nastąpił dalszy wzrost powierzchni upraw gospodarstw rolnych władania publicznego, które osiągnęły obszar 1763 tys. ha, tj. 8,4 proc. całego obszaru ziemi użytkowanej rolniczo.** Plony zbóż w gospodarstwach władania publicznego były większe od przeciętnych w całym rolnictwie w pszenicy o 22 proc., w jęczmieniu o 21 proc., w życie o 2,3 proc.

Kontraktacja w rolnictwie objęła ogółem około 1 miln. gospodarstw rolnych. Plan kontraktacji roślin wykonano w 110 proc. Ogólny obszar upraw zakontraktowanych roślin był o 59 proc. większy niż w ub. r. Plan kontraktacji w zakresie produkcji zwierzęcej został przekroczony w trzodzie chlewnej tuczonej o 25 proc., a w trzodzie chlewnej bekonowej o 75 proc.

Rozwój komunikacji

Koleje normalnotorowe wykonały roczny plan przewozu towarów w 101 proc., co stanowi wzrost o 15 proc. w porównaniu z 1948 r. Plan przewozu osób został wykonany w 112 proc., przekraczając o 13 proc. przewozy z roku 1948.

Plan przewozów towarowych na IV kwartał wykonany został w 114 proc., a przewozów osobowych w 117 proc.

Przeciętny załadunek na dobę wzrósł w porównaniu z r. 1948 w zakresie węgla i koksu o 33 proc., rudy o 21 proc., cementu o 39 proc., ropy i przetworów naftowych o 3 proc.

Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała plan przewozu osób w 124 proc., przekraczając o 64 proc. przewozy r. ub. Długość obsługiwanych linii wzrosła w porównaniu z 1948 r. — o 53 proc. Plan przewozu towarów wykonano w 149 proc., przekraczając 9-krotnie przewozy z ub. r.

Plan przeładunku portów morskich nie został w całości wykonany, w porównaniu jednak z ub. r. przeładunki w portach wzrosły o 2 proc. Żegluga morska przekroczyła plan przewozu towarów o 9 proc., co stanowi wzrost o 4 proc. w porównaniu z r. 1948. W przewozach osób plan został wykonany w 106 proc.

Wzrost obrotów handlowych

Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) **wzrosła,** według danych szacunkowych, w porównaniu z rokiem 1948 **o około 20 proc.** Obroty detaliczne uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły o około 80 proc. poziom 1948 r., a obroty aparatu państwowego były przeszło 5 razy większe.

Z końcem 1949 r. udział handlu uspołecznionego w obrotach hurtowych stanowił niemal 100 proc., a w obrotach detalicznych przekroczył 60 proc. W skupie trzody chlewnej i bydła rogatego nastąpiło wyeliminowanie elementów kapitalistycznych. Udział aparatu uspołecznionego w skupie jaj wyniósł 62 proc., a mleka 54 proc.

Plan sieci aparatu handlowego na szczeblu detalu, wykonany został w 106 proc. W roku 1949 powstało ponad 15 000 nowych uspołecznionych sklepów detalicznych.

Wzrost zatrudnienia i płac

W roku 1949 miał miejsce szybki wzrost zatrudnienia. Przeciętna roczna pracowników zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej wzrosła w porównaniu z przeciętną roczną ub. r. o około 570 tys. osób, tj. o 17 proc., w tym liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 16 proc., w komunikacji o 6 proc., w budownictwie o 25 proc., w handlu o 72 proc.

W wyniku przeprowadzonej reformy płac, wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy, fundusz płac pracowników najemnych zwiększył się o 43 proc. w porównaniu z r. 1948.

Rozwój oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej

W roku 1949 miał miejsce szybki wzrost oświaty i kultury. Liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła o 55 tys. w porównaniu z rokiem 1948, a liczba absolwentów wynosiła 210 tys., tj. o 22 proc. więcej, niż w ub. r. Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wzrosła w porównaniu z r. 1948 o 24 proc. w miastach, i o 80 proc. na wsi. Liczba uczniów w szkołach zawodowych I i II stopnia wzrosła w porównaniu z ub. r. o 13 proc. W r. 1949 zwiększyła się znacznie sieć zakładów leczniczych. Liczba sanatoriów przeciwgruźliczych zwiększyła się o 8 proc. w porównaniu z r. 1948, liczba ośrodków Zdrowia ogółem o 13 proc., a na wsi o 54 proc.

W zakresie opieki nad dzieckiem liczba żłobków wzrosła o 33 proc., w tym żłobków prowadzonych przez zakłady pracy o 50 proc.

Liczba bibliotek powszechnych wzrosła o 55 proc. Globalny nakład roczny książek i broszur wzrósł w ciągu roku 1949 o 18 proc., a globalny nakład dzienny dzienników o 15 proc. Liczba czynnych kin ruchomych wzrosła o 25 proc., filmami oświatowymi obsłużono ogółem o 58 proc. więcej szkół, a na wsi o 146 proc. więcej szkół, niż w r. ub.

Wzrost nakładów inwestycyjnych

Plan inwestycyjny na rok 1949 nie został w pełni wykonany, jednak ogólna suma zrealizowanych nakładów wzrosła w porównaniu z r. 1948 o 64 proc. Najwyższy stopień wykonania planu uzyskano w komunikacji i łączności oraz w przemyśle. Niezadowalające wykonanie planu miało miejsce w zakresie niektórych urządzeń kulturalnych i socjalnych, a na pewnych terenach również w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Wybór Pekkali na prezydenta zapewni Finlandii szczęśliwą przyszłość

HELSINKI (PAP). W niedzielę odbyło się w Helsinkach zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego. Uczestnicy zebrania w liczbie około 8 tys. osób, powitali burzliwymi oklaskami sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii Pessi, który podkreślił historyczne znaczenie zbliżających się wyborów prezydenta.

„Podczas tych wyborów — stwierdził mówca — dojdzie do zderzenia dwóch sił — reakcji i demokracji. Wynik tego zderzenia jest ważny dla każdego obywatela. Zjednoczony front reakcji, wypełniający polecenia nie tylko fińskiego, lecz i zagranicznego kapitału, wysunął jako swego kandydata Paasikivi. Temu frontowi przeciwstawia się front demokratyczny, jednoczący klasę robotniczą, przodujące chłopstwo, inteligencję pracującą i wszystkich zwolenników pokoju. Kandydatem tego frontu jest Mauno Pekkala."

W dalszym ciągu Pessi przedstawił zgubne następstwa działalności rządu Fagerholma w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Scharakteryzował on Paasikivi, jako jednego ze starych ideologów reakcji, przypominając m. in., że Paasikivi był w swoim czasie aktywnym zwolennikiem sojuszu Finlandii z Niemcami hitlerowskimi.

„Pekkala jest natomiast wypróbowanym bojownikiem ruchu robotniczego, czynnym obrońcą sprawy pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Pekkala jest człowiekiem który może poprowadzić Finlandię słuszną drogą. Ten, kto odda swój głos na Pekkalę, będzie głosował za szczęśliwą przyszłością Finlandii."

Władze francuskie nie oszczędziły nawet ciężko chorych Polaków

Wysiedleni rodacy w drodze do kraju

BERLIN (PAP). Po 3-dniowej podróży przybyła w niedzielę rano do Berlina pierwsza grupa wysiedlonych z Francji Polaków, licząca 19 osób, a w ślad za nią następna, licząca 15 osób. Relacje wysiedlonych pozwalają na odtworzenie dokładnego obrazu okoliczności, w jakich odbyła się deportacja.

W obławie policyjnej, która objęła zarówno Paryż, jak i prowincję, wzięło udział kilkuset policjantów. Najścia mieszkań przez policję odbywały się między godziną 5 a 7 rano, po czym agenci dokonywali rewizji i odwozili aresztowanych do lokali tzw. „nadzoru terytorium". Aresztowanych fotografowano, dokonywano odcisków palców, po czym, po przesłuchaniu, wręczano im dokument o wysiedleniu, wystawiony na wniosek dyrektora „nadzoru terytorium" Vibota, a podpisany przez ministra spraw wewnętrznych Mocha.

Brutalność policji, urągająca elementarnym zasadom humanitarnym, wyraziła się w szeregu wypadków godnych ostrego napiętnowania. Tak np. Bolesława Studzińskiego, prokurenta banku PKO wepchnięto wraz z innymi do autokaru, mimo, okazania przez niego świadectwa lekarskiego, że jest ciężko chory na płuca i że przeszedł przez dwie odmy. Inżynierowi Józefowi Marymontowi, inwalidzie pozbawionemu nogi, odmówiono 20 minutowej zwłoki na odebranie nowej protezy. Należy zaznaczyć, że Marymont, schwytany przez gestapo w łapance w 1943 roku, nie został deportowany właśnie dlatego, że jest inwalidą. Redaktora Bibrowskiego odseparowano od żony, znajdującej się w przededniu połogu. Franciszka Barnasia deportowano bezpośrednio po ataku ślepej kiszki.

Wielu z wysiedlonych posiada wysokie francuskie odznaczenia bojowe. Znaczna ilość wysiedlonych przebywała we Francji po 20 i więcej lat i brała czynny udział w jej odbudowie oraz pozostawiła we Francji rodziny z dziećmi bez środków do życia.

Po przekroczeniu przez wysiedlonych granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej sytuacja ich uległa radykalnej zmianie. Przewiezieni samochodem ze stacji granicznej Wartha do Eisenach, Polacy byli odtąd przedmiotem troskliwej opieki władz oraz spotkali się z licznymi objawami sympatii. Przyjęci przez kierownika miejscowej organizacji SED i starostę spędzili noc w Eisenach, po czym nazajutrz wyruszyli do Weimaru na zaproszenie premiera Turyngii Eggerhardta, który podejmował ich kolacją.

Podczas kolacji premier Turyngii wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość, że może w ten bodaj sposób spłacić dług wdzięczności wobec Polski, za pomoc okazaną Gerhardowi Eislerowi.

Resztę wieczoru Polacy spędzili na wielkim przyjęciu, zorganizowanym przez niemiecki Związek b. Więźniów Politycznych i Związek Polaków w Niemczech. Po północy Polacy odjechali do Berlina, dokąd przybyli w niedzielę w godzinach porannych.

W radosnym nastroju górnicy pobierają specjalne wynagrodzenia w ramach Karty Górniczej

KATOWICE (PAP). Zapowiedziana na dzień 16 bm. pierwsza wypłata specjalnego dodatkowego wynagrodzenia kwartalnego, przyznanego górnikom na podstawie „Karty Górniczej", wywołała we wszystkich kopalniach żywe poruszenie i zainteresowanie. Pierwsze — w ramach wielkiej Karty przywilejów górnictwa polskiego — wyróżnienie objęło około 85 proc. zatrudnionych pod ziemią, systematycznie pracujących górników.

Dzień wypłaty minął na kopalniach w radosnej atmosferze. W licznych kopalniach wypłatę poprzedziły ogólne zebrania robotników w czasie których przedstawiciele rad zakładowych wyrazili głęboką radość górników z powodu przyznanego im wyróżnienia.

„Od chwili nadania Karty Górniczej — mówi przy odbiorze wypłaty górnik przodowy Franciszek Swat — praca górników stała się dla nas jeszcze piękniejszą i bardziej zaszczytną, niż dotychczas. Odczuwamy w pełni opiekę Rządu Polski Ludowej i dlatego rozpoczynająca się realizacja naszych przywilejów, będzie dla nas nie tylko nagrodą, ale i zobowiązaniem do jeszcze systematyczniejszej i wydajniejszej pracy.

Jadwiga Kalmucka podejmuje wynagrodzenie za swego męża. „My, żony górników — dodaje — widzimy w Karcie Górniczej wyraźną troskę o rodziny górników, o zapewnienie im coraz lepszych warunków materialnych, o przyszłość naszych dzieci, które z ojców swych brać będą przykład pracy dla dobra naszego ludu".

Piękny film polski „List górnika" gotowy

WARSZAWA (PAP). Podczas konferencji prasowej, zwołanej z okazji 5-lecia Polskiej Kroniki Filmowej, wyświetlano świeżo ukończony średniometrażowy film dokumentalno-fabularny pt. „List górnika".

Piękny ten film zasługuje na specjalną uwagę. Jest to bowiem pierwsza u nas próba podejścia do tematu takiego, jakim jest życie kopalni, problem racjonalizatorstwa i przodownictwa pracy — od strony człowieka, jego moralnych i psychologicznych pobudek.

Główną zaletą filmu jest wydobycie prawdy. Pomijając fakt, że akcja toczy się w prawdziwej kopalni, że wszystkie role grają autentyczni górnicy, grają więc samych siebie, pełną prawdy życiowej jest postać głównego bohatera i jego towarzyszy górników. Prawdziwie odtworzone zostały stosunki w kopalni.

Krótki zarys życia i działalności WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA

Dobrze się stało, że na 26 rocznicę śmierci wielkiego przywódcy międzynarodowej klasy robotniczej i twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, Włodzimierza Iljicza Lenina, „Książka i Wiedza" wydała starannie, przejrzyście i estetycznie „Krótki zarys życia i działalności" człowieka którego imię z największą czcią powtarzają robotnicy całego świata. Robotnik polski przewracając z zainteresowaniem kartki tej książki, znajdzie na nich dokładne odzwierciedlenie genialnej postaci, zapozna się szczegółowo z każdym etapem twórczego i pracowitego życia Lenina, pozna entuzjazm i zapał, z jakim Włodzimierz Iljicz walczył i tworzył w nieugiętej wierze, w słuszność sprawy, socjalizm.

Lenin przyszedł na świat 22 kwietnia 1870 roku w Symbirsku nad Wołgą, jako syn ludzi inteligentnych i postępowych. Właściwe nazwisko jego brzmi Włodzimierz Ulianow.

W roku 1887 rozpoczyna Lenin swoją działalność rewolucyjną i już jako 17-letni młodzieniec zostaje aresztowany za udział w rozruchach studenckich. Jego brat Aleksander został w tym samym roku stracony za to, że brał udział w przygotowywaniu zamachu na cara Aleksandra III.

W okresie od 1893—1894 Lenin czynny jest w Moskwie i Petersburgu. Tutaj wygłasza swoje pierwsze płomienne przemówienia, opracowuje referaty, nawiązuje trwałe kontakty z powstającymi kółkami robotniczymi. W tym czasie powstaje jego słynna praca „Kto to przyjaciele ludu i jak oni wojują przeciw socjaldemokratom". Rozpoczynają się represje i aresztowania. Siepacze orientują się szybko, jaką rolę odgrywa Lenin w walce z terrorem i niesprawiedliwością. W grudniu 1895 Lenin zostaje ponownie aresztowany. W więzieniu pozostaje przez 14 miesięcy. W r. 1897 zostaje zesłany na 3 lata na Sybir. W więzieniu i na zesłaniu Lenin usilnie pracuje, w tym czasie pisze szereg swoich prac teoretycznych.

Po powrocie z zesłania, Lenin wydaje pismo marksistowskie „Iskra", zapowiadając w pierwszym numerze, że „celem jego jest stworzenie silnej, zorganizowanej partii bez której klasa robotnicza nie będzie mogła wypełnić swej wielkiej misji dziejowej — wyzwolenia siebie i całego ludu z niewoli politycznej i ekonomicznej". W tym samym czasie, kiedy zaczyna ukazywać się „Iskra" nawiązuje się ścisła łączność między Leninem i Stalinem, która trwa nierozerwalnie przez całe życie Lenina. Rok 1905 przynosi pierwsze osobiste spotkanie tych dwóch geniuszów rewolucji. Lenin przebywa na emigracji do roku 1917, w tym — jak powszechnie wiadomo — lata 1912—1914 spędza w bardzo ciężkich warunkach materialnych w Polsce, w Krakowie i Poroninie. Wybuch wojny światowej zagnał go do Szwajcarii, gdzie odbywa się międzynarodowa konferencja lewicy socjalistycznej w Zimmerwaldzie i Kienthalu.

Do Rosji wraca Lenin po rewolucji lutowej, gorąco i serdecznie witany przez proletariat rosyjski i żołnierzy. Rzucone przez niego wówczas wezwanie „Niech żyje rewolucja socjalistyczna" rozpoczęło okres największej pracy rewolucyjnej. Lenin przy wybitnej, stałej współpracy Józefa Stalina, kładzie mocne podwaliny pod rozwój Rewolucji Październikowej. Swymi codziennymi przemówieniami porywa on masy pracujące, przekonywa je, uczy, wskazuje drogę, zaprawia do walki, budzi wiarę i zapał. Kiedy w roku 1917 rząd tymczasowy wydaje nakaz aresztowania Lenina, opuszcza on stolicę i w ukryciu wypracowuje swój genialny plan działalności partii, wskazując metody decydującej walki o władzę proletariatu.

Nocą z 24 na 25 października obejmuje Lenin w gmachu Smolnym kierownictwo nad powstaniem, a po zwycięstwie rewolucji — przewodnictwo pierwszego rządu robotniczo-chłopskiego. Zostaje przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych. Początkowe lata młodej republiki radzieckiej, szarpanej przez reakcję wewnętrzną i krwawą interwencję imperialistów, zmuszają Lenina do nadludzkiej pracy. Nie ma zagadnień, które by nie pochłaniały jego wytężonej uwagi. Osobiście bierze udział w budownictwie kadr Czerwonej Armii, opracowuje szczegóły planowej gospodarki, z taką samą znajomością rzeczy i gruntowną wiedzą rozstrzyga kwestie odbudowy przemysłu jak i sprawy rolne. W mózgu Lenina powstały wszystkie koncepcje związane z ustabilizowaniem i umocnieniem władzy radzieckiej.

Po rozgromieniu wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, Lenin poświęca się pokojowej pracy nad budową ustroju komunistycznego. Sam dając ze siebie wszystko, nie bacząc na trudy, wymaga także od innych pełnej gotowości i ofiar dla wielkiej sprawy. Rzecz jasna, że tak wyczerpujący tryb życia robi swoje. Lenin zapada coraz bardziej na zdrowiu. W roku 1921 musi na skutek choroby wciąż przerywać swoją pracę. Z każdym następnym rokiem siły jego słabną, organizm staje się coraz bardziej wyczerpany.

Dzień 21 stycznia 1924 roku okrył ciężką żałobą cały międzynarodowy proletariat. W Gorkach pod Moskwą zakończył swe życie człowiek, który był twórcą pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Wielki i nieśmiertelny sztandar Lenina, jego myśli, nauki i dzieła ujął w swe niezawodne ręce Stalin, najbliższy, wypróbowany i nieugięty współbojownik i przyjaciel Włodzimierza Iljicza. Z honorem wykonuje testament ideowy, dotrzymując wiernie i niezachwianie przysięgi, jaką w imieniu partii bolszewickiej złożył dnia 26 stycznia na żałobnym posiedzeniu II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad.

Polską klasa robotnicza zapoznając się z zarysem życia i działalności Włodzimierza Iljicza Lenina, czerpać będzie z niego najlepsze wzory genialnej taktyki leninowskiej i bolszewickiej wytrwałości w walce i pracy o nowe, lepsze piękniejsze życie.

A. Kar.

STANISŁAW TOŁWIŃSKI
prezydent m. stoł. Warszawy

Nasz start
do planu sześcioletniego odbudowy Warszawy
(W piątą rocznicę wyzwolenia Stolicy)

Mamy za sobą pięć lat pracy przy odbudowie Warszawy, przy dźwiganiu z ruin całkowicie niemal zniszczonego miasta, którego 40 procent ludności wymordowali hitlerowcy.

Potęgę siły niszczycielskiej wroga, jego dążenie zdobycia „obszaru życiowego" poprzez unicestwienie ludności, odczuwała Warszawa najbardziej dobitnie ze wszystkich miast świata. W warunkach, w jakich znaleźliśmy się przed pięciu laty, wobec ruin Warszawy, decyzja Rządu Ludowego o niezwłocznym przeniesieniu tutaj stolicy i rozpoczęciu odbudowy była świadectwem niezłomnej wiary w twórcze siły narodu, wyzwolonego z wieloletniego ucisku, w jego patriotyzm i przywiązanie do ukochanego miasta.

W chwili trudnej decyzji i w obliczu ciężkiej i odpowiedzialnej pracy czerpaliśmy zachętę i otuchę z pomocy wielkiego sojusznika, kraju zwycięskiego socjalizmu, który bohaterskim wysiłkiem i ofiarnością swych obywateli i żołnierzy nie tylko wyzwolił ludzkość ze strasznej niewoli faszystowskiej, ale pośpieszył się do nowego życia i pokojowej odbudowy zniszczeń. Warszawa odczuwała tę pomoc braterską szczególnie silnie, z niej właśnie czerpała w ogromnym stopniu otuchę i pewność, że podjęte zadanie będzie wykonane, że Warszawa zostanie nie tylko odbudowana, ale gruntownie przebudowana i rozbudowana, że stanie się miastem piękniejszym, chlubą i dumą nowego pokolenia budowniczych Polski Ludowej.

Nie zawiodła nas wiara w patriotyzm i przywiązanie Warszawiaków do swego miasta, w żywe i twórcze siły klasy robotniczej i ludu polskiego, w pomocną dłoń Związku Radzieckiego.

W wyniku pięcioletniej pracy Warszawa żyje pełnym i bujnym życiem, spełnia godnie rolę stolicy. Jej ludność wzrasta z roku na rok. W chwili przeniesienia stolicy do Warszawy liczyła ona tylko 160 tysięcy mieszkańców. Dzisiaj liczy ich już 640 tysięcy. Kubatura budynków ocalałych od zniszczenia wynosiła zaledwie ¼ kubatury przedwojennej: w ciągu pięciu lat została ona niemal podwojona. Odbudowane zostały wszystkie podstawowe inwestycje wielkiego miasta: wodociągi, kanalizacja, elektrownia i gazownia, sieć komunikacyjna, urządzenia usługowe i społeczne. Jednocześnie wydana została walka dziedzictwu dawnego miasta kapitalistycznego. Następuje szybka poprawa warunków komunalnych życia robotniczego, zapoczątkowane zostało zacieranie różnic pomiędzy dzielnicami robotniczymi i centrum miasta. W ciągu ostatnich dwóch lat przeszło miliard zł wydano na kapitalne remonty domów mieszkalnych, naprawę jezdni i chodników w dzielnicach robotniczych, oświetlenie ulic, poprawę warunków sanitarnych i urządzenia socjalne.

Inwestycje publiczne Warszawy wzrastają w szybkim tempie. W 1948 roku były one trzykrotnie większe, a w 1949 ośmiokrotnie większe niż w roku 1947. Warszawa odbudowuje się i rozbudowuje według nowego planu, opracowanego zgodnie z założeniami miasta socjalistycznego. Nowe założenia nie pozostają na papierze, ale są konsekwentnie realizowane. Rok 1949 najlepiej to udowodnił. Otwarcie Trasy W—Z, wspaniałej nowoczesnej arterii, o długości 6 km. przebiegającej przez nowy Śląsko-Dąbrowski most i przecinającej w tunelu Stare Miasto, zapoczątkowuje jednocześnie budowę całkowicie nowych dzielnic miasta na miejscu gruzów i ruin. Wzdłuż tej arterii i przebitej na północ ul. Marszałkowskiej powstają nowe domy i osiedla mieszkalne, budowane przez Zakład Osiedli Robotniczych.

W okresie trzyletniego planu gospodarczego inwestycje przemysłowe w Stolicy zdobywają sobie pierwsze miejsce w planach inwestycyjnych Warszawy. Następuje odbudowa fabryk istniejących, ich rozbudowa i wreszcie budowa nowych zakładów fabrycznych uspołecznionego przemysłu. Uruchomiona została wielka fabryka przemysłu odzieżowego na Pradze, nakryte dachem pierwsze pawilony wielkiej fabryki samochodów osobowych, zakłady drukarskie w Domu Słowa Polskiego itp. Liczba pracowników najemnych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach Warszawy wynosiła w połowie 1949 r. 312 tysięcy, a liczba robotników budowlanych — 72 tysiące. Dzięki zastosowaniu nowych metod pracy następuje gruntowny przełom w samej technice budownictwa, powstają domy szybkościowe, wznoszone w ciągu kilku tygodni, a nawet kilku dni, rozwija się współzawodnictwo, i racjonalizatorstwo pracy, w którym biorą udział nie tylko inżynierowie i technicy, ale przede wszystkim robotnicy. Oni to pociągają swoim entuzjazmem i zapałem kierowników. W akcji poprawy warunków komunalnych ludności i w akcji zazielenienia Warszawy biorą udział coraz liczniejsze rzesze mieszkańców, rady dzielnicowe i komitety blokowe, młodzież i kobiety.

Dotychczasowe osiągnięcia w odbudowie i rozbudowie Warszawy stworzyły mocną podstawę dla realizacji wspaniałego planu 6-letniego. Podstawy te, to nie tylko dotychczasowe osiągnięcia materialne, to nie tylko ilość powstałych w ciągu ubiegłego pięciolecia budynków i wykonanych inwestycji, ale w dużej mierze i przede wszystkim zaprawiona do pracy w nowych warunkach społecznych armia robotnicza, zespół architektów, techników i robotników budowlanych, pracujących w uspołecznionych przedsiębiorstwach. Podstawy te — to szybko wzrastająca produktywizacja ludności Warszawy, coraz szerszy jej udział w pracy twórczej, to rozwijanie szerokiej inicjatywy i kontroli społecznej nad wykonywanymi zadaniami, krytyczne ustosunkowanie się do błędów i niedociągnięć i systematyczne ich przezwyciężanie. Podstawy te — to wciąż doskonaląca się aparatura pracy przedsiębiorstw uspołecznionych i samorządu stołecznego.

Wielkie i trudne do wykonania są zadania planu sześcioletniego. Ma on dać nam w rezultacie ogromny przyrost kubatury budynków, przywrócenie Warszawie charakteru wielkiego ośrodka przemysłowego, zapewnienie miastu pełnej obsługi społecznej i kulturalnej. Oznacza to, że musimy w tym okresie wybudować całkowicie nowe miasto dla 300 tysięcy nowej ludności i przezwyciężyć całkowicie dawne dziedzictwo Warszawy kapitalistycznej.

Poza pracą na miejscu w Warszawie musimy wzmóc ofiarność społeczeństwa, całego narodu polskiego, na rzecz odbudowy Stolicy. Ofiarność ta wzrasta z roku na rok. W samym tylko roku ubiegłym akcja zbiórkowa na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy dała w rezultacie 3250 milionów złotych, tzn. więcej niż w całym okresie od 1946 do 1948 roku włącznie. Do sumy tej dodać należy miliard złotych wpłaconych przez członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na budowę Centralnego Gmachu Partii w Warszawie. Świadczy to, że z roku na rok wzrasta świadomość szerokich mas ludności Polski, że Warszawa będzie jej dumą i własnym dziełem. Łącznie z tą świadomością mobilizuje ludność naszego kraju fakt, że pieniądze, pochodzące z ofiarności publicznej zużytkowuje się celowo i oszczędnie na realizację założeń nowej Warszawy, socjalistycznej. Na budowę w niej gmachów kulturalnych i społecznych. Rola Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy nie jest bynajmniej tylko rolą propagandową. W realizacji planu sześcioletniego fundusze z tego źródła muszą odegrać poważną rolę, muszą stać się świadectwem, że stolica Polski Ludowej, jej piękno, będzie rezultatem twórczego wysiłku całego narodu.

Zwalona kolumna Zygmunta. Zabytki warszawskie w gruzach. Oto co pozostawili nam zaślepieni nienawiścią faszystowscy „Kulturtraegerzy". Dziś kolumna Zygmunta wznosi się znów nad Warszawą. Na gruzach wzrosły nowe domy. Warszawa, niedawne miasto ruin, żyje znów i rozwija się. Fot. (2) Ag. Il. „API"

Co doradzał sanacyjny publicysta a co uczynił chłop polski

Niedawno chłopi, zrzeszeni, w Związku Samopomocy Chłopskiej, podsumowali wyniki swych prac. Od pierwszej chwili mieli przed sobą ciężkie zadania. Wieś była terenem, który trzeba było głęboko przeorać nie tylko gospodarczo, ale przede wszystkim społecznie. Trzeba było podjąć walkę z obszarnictwem o wykonanie reformy rolnej, o wyrzucenie ze wsi pasożytów. Trzeba było olbrzymiego wysiłku, aby wzmocnić gospodarczo drobne i średnie gospodarstwa, uzyskać lepsze plony i wykonać plan 3-letni rolnictwa. Przy pomocy Państwa i Partii Robotniczej, chłopi drobno- i średniorolni wykonali te zadania.

Dziś chłopi zrzeszeni w Zw. Samopomocy Chłopskiej przystępują do przezwyciężania dotychczasowych braków i błędów swej pracy, do wzmożenia czujności klasowej i wykonania planu 6-letniego.

W przepełnionej sali na plenum Zw. Samopomocy Chłopskiej panowało ożywienie. Widać było wyraźnie, że poruszane sprawy wiejskie nikomu nie były obojętne. Ze słów, jakie padały z ust chłopów, łatwo można było odtworzyć prawdziwy obraz przemiany człowieka wsi, człowieka który jeszcze dziesięć lat temu nie miał prawa do życia.

Obecnie terenowe organizacje Samopomocy Chłopskiej realizują wskazania plenum ZSCh, realizują wytyczne PZPR i Zjedn. Stronnictwa Ludowego.

*

W roku 1938 faszystowsko-sanacyjny publicysta, Melchior Wańkowicz, tak oceniał położenie chłopów polskich:

...„Ani przemysł, ani parcelacja nie są w stanie odwrócić od narodu polskiego, szóstego narodu pod względem liczebności i terytorium w Europie — widma nędzy. Ten naród zwiększa się co rok niemal o pół mil. ludności. Nie ma miejsca dla takiego przyrostu. Przecież trzecia część nas, bo 10 milionów, wegetuje na gospodarstwach karłowatych. Dwa mil. gospodarstw karłowatych nie mają więcej ziemi ornej jak pół hektara. Co można zrobić z takim obywatelem? Nie stać go na naukę fachową, nie stać go na podniesienie wydajności ochłapkowatego gospodarstwa, nie stać na odżywienie, na oświatę. Karleje fizycznie, ugoruje moralnie. Trzecia część narodu gnije w życiu nie będącym życiem. Dorzućcie nędzę miasteczek. Jakże z tym wszystkim iść naprzód?..."

I dalej Wańkowicz pisał:

...„Dość pomyśleć, że kiedy w Danii z jednego ornego ha roli, z hektara najwydatniej-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Zwycięski sztandar I Kościuszkowskiej Dywizji Piechoty, która znad dalekiej Oki rozpoczynała marsz do Polski — w Warszawie

M. SZCZEŁOKOW

Ci, którzy wyzwalali Warszawę

Wiele wydarzeń z czasów Wielkiej Wojny Narodowej zachowało się w pamięci zdemobilizowanych i zajętych obecnie pracą pokojową żołnierzy radzieckich. Wśród pamiętnych dat szczególne miejsce zajmuje dzień 17 stycznia 1945 roku — dzień wyzwolenia Warszawy, jeden z ważnych etapów na drodze do ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem. Nie przypadkowo też pierś licznych uczestników walk o wyzwolenie stolicy Polski zdobi — obok medalu „Za wyzwolenie Warszawy" — również i medal „Za zdobycie Berlina".

— Kiedy pułk nasz forsował Wisłę, żołnierze już wtedy mówili o Elbie — snuje wspomnienia Mikołaj Rybin, stachanowiec moskiewskiej fabryki, im. Włodzimierza Iljicza, były dowódca szwadronu kawalerii. — Po zdobyciu Warszawy nasza ofensywa stała się szczególnie gwałtowna.

Na polskiej ziemi, Rybin dawał wielokrotnie dowody bohaterstwa i odwagi. Walki o Łuków, Siedlce, bojowy marsz na Mińsk Mazowiecki — były wstępem do decydującej bitwy nad Wisłą. Wreszcie wyzwolono przedmieście Warszawy — Pragę, Rybin wziął tu do niewoli trzech oficerów niemieckich z cennymi dokumentami. Dwa medale „Za odwagę" — to pamiątka bojów stoczonych na przedpolach stolicy Polski.

Po krótkim postoju w Warszawie pułk ruszył dalej na zachód. Po dziś dzień Rybin nie zapomniał słów wdzięczności, które płynęły z ust kobiet i starców, radośnie witających swych wyzwolicieli.

Nie zapomniał rozpromienionych twarzyczek dzieci, dla których Armia Radziecka była ratunkiem przed nieuniknioną zagładą. Bo czyż można o tym zapomnieć?

Dziś Mikołaj Rybin jest najlepszym stachanowcem ogromnego oddziału montażowego. Wszyscy członkowie jego brygady wykonują po 2 — 3 normy dziennie.

— Kiedy gotowe maszyny opuszczają fabrykę, zawsze przychodzi mi na myśl, że i dzisiejsze moje wysiłki są również pomocą dla zaprzyjaźnionej z nami Polski — oświadcza Rybin. — Ścisła więź gospodarcza między naszymi krajami pomaga narodowi polskiemu szybciej budować nowe życie. Szczęściem napawa mnie świadomość że choć w znikomej części przyczynia się do tego i moja praca.

W fabryce tej łącznie pracuje około 200 uczestników drugiej wojny światowej. Poszczególne etapy ich zwycięskiego marszu znalazły ocenę w odznaczeniach bojowych. Dla wielu z nich takim zwycięskim etapem na szlaku bojowym była Warszawa, miasto które w tej wojnie stało się celem pierwszego szturmu na Niemcy faszystowskie.

— Nigdy nie zapomnę pożarów, ruin i zgliszcz Warszawy — mówi ze wzruszeniem ślusarz oddziału mechanicznego, Włodzimierz Zajcew. — Byłem wywiadowcą i nieco wcześniej, niż moi towarzysze, ujrzałem krwawe rany miasta: wysadzone w powietrze mosty, ziejące wyrwami mury domów, stosy cegieł i rozbitego szkła. Na widok takiego obrazu stolicy Polski serca nasze zapłonęły gniewem i nienawiścią do wroga. Pamiętam, jak bombardując hitlerowców lawiną groźnych pocisków artylerzyści wołali: „To za Warszawę".

Już na przedpolach miasta wywiadowca Zajcew zniszczył czołg niemiecki; na przedmieściu zestrzelił przyczajonych na dachu dwóch ubrojonych w automaty żołnierzy hitlerowskich. Jakaś młoda dziewczyna ofiarowała mu bukiet kwiatów.

— Widziałem komory gazowe i piece krematoryjne Majdanka i wiem, jak ciężkie próby były udziałem narodu polskiego — mówi z zadumą Zajcew. — Naszej rocie udało się uratować od śmierci większą grupę mężczyzn i kobiet. Jeden z żołnierzy Armii Polskiej powiedział mi wówczas: „Odtąd jesteśmy na wieki sprzymierzeńcami i przyjaciółmi". Wspominam często te proste słowa. To prawda, łączy nas wieczna przyjaźń i przymierze i nie powinni o tym zapominać podżegacze wojenni. Przymierze nasze scementowane jest krwią.

W roku 1946, wracając z Berlina do kraju, zdemobilizowany żołnierz Włodzimierz Zajcew, zobaczył zupełnie inną Warszawę. „Odbudowa stolicy szła całą parą. Wrzała wytężona praca. Pamiętam murarzy na rusztowaniach rosnących domów, pamiętam wysokie dźwigi wieżowe, nowe przęsła odbudowującego się mostu. Wszędzie panował radosny nastrój. Nawiązałem rozmowę z jednym z robotników. „Budujemy Polskę Ludową — powiedział mi — za kilka lat nasza stolica będzie piękniejsza, niż przed wojną". „Już wówczas było dla mnie oczywiste, że słowa te się ziszczą" — kończy swą opowieść stachanowiec Włodzimierz Zajcew.

Były żołnierz artylerii przeciwlotniczej, obecnie mechanik Anatol Sokołow, otrzymał od Generalissimusa Stalina trzy pochwały za czyny bojowe na ziemiach polskich.

— Nasz pułk artylerii zenitowej odznaczył się szczególnie na przedpolach Warszawy — opowiada Sokołow. — Wielu lotników niemieckich zginęło w zasięgu operacji naszych artylerzystów, pomagających potężnemu natarciu piechoty i czołgów radzieckich. W Berlinie wręczono mi medal „Za wyzwolenie Warszawy". Szczycę się tym odznaczeniem! Związało mnie ono na zawsze z krajem, którego naród za przykładem mojej ojczyzny, buduje z powodzeniem socjalizm.

Robotnicy fabryki im. Włodzimierza Iljicza, z ogromnym zainteresowaniem śledzą sukcesy Polski Ludowej. Każda wiadomość o osiągnięciach polskich mas pracujących wywołuje w nich uczucie niekłamanej radości. I wszyscy rozumieją doskonale dumę z jaką żołnierze, którzy przyczynili się do wyzwolenia Warszawy, wspominają niedawną przeszłość.

Pięć lat minęło od dnia bitwy o stolicę Polski. Był to okres owocnej, twórczej pracy. Ludzie radzieccy w całej pełni odczuwają dziś i rozumieją zapał i twórczy entuzjazm narodu polskiego, podobnie jak bliska i zrozumiała była dla nich jego walka o wolną i niezawisłą Polskę.

Silna i niezachwiana przyjaźń łączy obydwa narody, przyjaźń wywalczona w zaciętych bojach z wrogiem, scementowana wspólnie przelaną krwią. Jednym z przejawów tej przyjaźni jest fakt, że wraz z narodem polskim również i ludzie radzieccy obchodzą rocznicę wyzwolenia Warszawy jako jedną z historycznych dat zwycięskiej walki przeciwko wspólnemu wrogowi.

Dobre wyniki przyniesie

współpraca ZSCh z Ligą Kobiet

w zakresie uspołecznienia kobiety wiejskiej

To co różni jeszcze dziś bardzo kobietę miejską i kobietę wiejską, to stopień jej uspołecznienia. Miasto o wiele bardziej sprzyja rozwinięciu szerokich zainteresowań, stwarzając ten typ kobiety-pracownika, o której pisał w swym artykule na łamach „Głosu" Jerzy Milewski.

Opierając się na wzorach radzieckich, Zw. Samopomocy Chłopskiej, jako masowa organizacja wsi postanowił te różnice w uspołecznieniu, w aktywności dla pracy zbiorowej znacznie zmniejszyć przez wciągnięcie kobiety wiejskiej do kół gromadzkich. W Związku Radzieckim jest 45 proc. kobiet traktorzystek, 10 proc. kobiet-brygadierów, 42 proc. kobiet — kombajnerów. Aktyw ZSCh na swych poznańskich obradach te momenty bardzo silnie podkreślił. Stan członków Związku na 1 stycznia, wynoszący w województwie 167.000 wykazuje 32.067 kobiet. W gminach istnieją 302 rady kobiece.

Znowu jednak na tym odcinku pracy ZSCh nie wszystko wygląda dobrze. Brak ściślejszego zainteresowania dla praktycznej działalności kobiet zrzeszonych w Samopomocy u wielu prezesów tej instytucji. Zjawiają się oni zbyt rzadko na posiedzeniach rad kobiecych. Także jeśli chodzi o kontakt prezydium z Woj. Radą Kobiecą nie był on w roku 1949 właściwie zrealizowany. Tymczasem rola kobiety w przebudowie ustroju rolnego w planach produkcyjnych, tak jak ją rozumieją czynniki państwowe, jest bardzo doniosła.

W praktyce do dziś jeszcze nie uzgodniono należycie wzajemnych stosunków między kołami Z. S. Ch. a kołami Ligi Kobiet. Istnieje pewien podział pracy i celów. Koła gospodyń wiejskich poprzez Ligę Kobiet uświadamiają m. in.. swe członkinie o roli kobiety w życiu społecznym, jej czynnym współuczestnictwie w walce o pokój. Koła Zw. Sam. Chł. wciągają kobietę wiejską do zagadnień bardziej fachowych, rolniczo-gospodarczych. Organizacyjnie powinno to wyglądać w ten sposób, że koło gospodyń wiejskich tworzy składową część koła gromadzkiego Z. S. Ch. jako podlegające jemu, każda zaś członkini K. G. W. należy równocześnie do Z. S. Ch. Taki szczególny brak powiązania i porozumienia, brak odpowiedniej współpracy wskazać można w Szlachcinie (pow. średzki) czy też w pow. kościańskim w Morawnicy.

Liczby przytoczone przez działaczy terenowych na I plenum ZSCh mówią nam również o umiejętnym wykorzystaniu pracy kobiet na wsi.. Oto np. prowadzą one 78 zespołów czytelniczych, tworzą w grupach producentów pokaźną gromadę 10 878 osób. 2533 należy do komitetów członkowskich, a 505 wchodzi w skład władz spółdzielni. Brak natomiast kobiet w zarządach spółdzielni produkcyjnych, brak kobiet — kwalifikowanych robotnic. Wprawdzie uczestniczą one we współzawodnictwie, lecz mało jest przodowniczek pracy, racjonalizatorek i nowatorek.

Przemysł uwzględnia w dalekо większym stopniu prace kobiet, niż dziedzina produkcji drobno-towarowej. Tymczasem właśnie — jak uważają władze wojewódzkie Z. S. Ch. — **współzawodnictwo powinno w jak największym stopniu zostać uwzględnione i zastosowane na odcinku pracy kobiet w powiększaniu produkcji rolniczej.** Będą organizowane liczne kursy właśnie dla chłopek, z tym, żeby uczestniczyły w nich przede wszystkim kobiety z średniorolnych i małorolnych gospodarstw. (Cis)

Z eliminacji zespołów ZMP

Zespół SP — ZMP z Dąbrówki, powiat Międzyrzecz.

Ostatnie eliminacje wojewódzkie zespołów świetlicowych ZMP, zorganizowane ku uczczeniu zjednoczenia ruchu ludowego, spotkały się z ogólnym zainteresowaniem społeczeństwa poznańskiego. Wzięło w nich udział 13 zespołów teatralnych i przeszło 40 zespołów chóralnych, muzycznych i tanecznych, które wystąpiły z własnym repertuarem utworów polskich i radzieckich. W konkursie wyróżniły się zespoły wiejskie, które występowały w autentycznych strojach ludowych i z własnymi orkiestrami ludowymi.

Wiejski balet koła ZMP z Lutogniew, pow. Krotoszyn istnieje od 1947 r. pod kierun-

Wiejskie koło ZMP z Lutogniewa

Fot (2) Głos Wlkp. — E. Kitzmann

kiem Reginy Bączkowskiej. Występy baletu w czasie wojewódzkiego festiwalu spotkały się nie tylko z uznaniem widowni, ale i jury konkursowego. Balet wystąpił w oryginalnych strojach krotoszyńskich. Na zdjęciu u dołu fragment „Wiązanki tańców ludowych".

Zespół wiejski SP i ZMP z Dąbrówki, pow. Międzyrzecz (zdjęcie górne) wystąpił z własną orkiestrą w „tańcu ludowym", który odznaczał się oryginalnym wykonaniem. (mlt)

Służba Polsce

szkoli instruktorów Przysposobienia Rolniczego

Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" zorganizowała w Śremie kurs instruktorów gminnych Przysposobienia Roln. Na kursie tym znajdują się ci wszyscy, którzy w niedalekiej przyszłości mają uczyć młodzież hufców „Służba Polsce" Przysposobienia Rolniczego. Kurs, prócz mężczyzn z województwa poznańskiego, obejmuje także kobiety z województw: poznańskiego, gdańskiego i łódzkiego.

Celem kursu jest przygotowanie fachowo wyszkolonych kadr do prowadzenia zajęć Przysposobienia Rolniczego wśród wiejskiej młodzieży „Służba Polsce".

Przebudowa gospodarki wiejskiej, opartej na spółdzielczości i realizacja planu sześcioletniego wymagają opanowania przez naszą młodzież wiejską zasad gospodarki socjalistycznej i znajomości podstawowych zagadnień agrobiologii. Ten właśnie cel stawia sobie Powszechna Organizacja „Służba Polsce" wprowadzając do swych zajęć obowiązkowe Przysposobienie Rolnicze.

Przyszli instruktorzy gminni PR. prócz przedmiotów fachowych z dziedziny rolnictwa, mają także na kursie wykłady polityczno-wychowawcze i zajęcia świetlicowe, na których wykonują gazetki ścienne, dokształcają się i sporządzają pomoce naukowe. Kurs potrwa dwa miesiące.

Kaliski Zw. Samopomocy Chłopskiej

przoduje w województwie

W Kaliszu odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, na którym obszernie omówiono osiągnięcia tej organizacji w powiecie kaliskim w w roku ubiegłym.

Wojewódzki Zarząd ZSCh wyznaczył placówce kaliskiej pierwsze miejsce w skali wojewódzkiej. Osiągnięty wynik nie stał się powodem fałszywej dumy czy pychy, ale odwrotnie zachęcił do samokrytyki. Dokładny obraz całorocznej pracy i wysiłku na odcinku gospodarczym, organizacyjnym i kulturalno-oświatowym, daje szczegółowe sprawozdanie. Oto co mówią najważniejsze dane z całorocznego bilansu.

Z początkiem ubiegłego roku ZSCh liczył 3070 członków. Powiatowy Zarząd ZSCh skupiał 18 zarządów gminnych i 121 gromadzkich. Pod koniec ub. roku liczba członków wzrosła do 4625.

Pomoc rolnictwu

Związek Sam. Chłopskiej na każdym kroku spieszył z pomocą rolnikom. Obok rad i wskazówek ZSCh rozprowadził pomiędzy mało- i średniorolnych chłopów 55 mil. zł na zakup nawozów sztucznych, inwentarza na akcję siewną, budowę szkół, domów ludowych, na sadownictwo, ogrodnictwo itd. Staraniem ZSCh powołano w ubiegłym roku Pow. Radę Sportu Wiejskiego, a następnie Gm. Rady Sportu Wiejskiego. Rady zorganizowały 46 ludowych zespołów sportowych zrzeszających około 500 członków. Dla zespołów tych zakupiono sprzęt kosztem 50 tys. zł.

Poważny wkład pracy należy zapisać na konto aktywu kobiecego działającego pod nazwą

„Koła Gospodyń Wiejskich"

W terenie działało ich 8 zrzeszających ponad 100 członkiń. Zarząd KGW zorganizował dla kobiet wiejskich kursy kroju i szycia, robót ręcznych, hodowli pieczenia gotowania, higieny itp. Ogółem zorganizowano 165 tego rodzaju kursów. Ten sam zarząd zorganizował 12 dziecińców letnich oraz ułatwił wysłanie do uzdrowisk 32 chorych. Wiele pracy włożył aktyw kobiecy w organizowanie grup plantatorów i hodowców. Grup takich utworzono z górą 90. Na członków gminnych spółdzielni zwerbowano 1400 osób.

Ogółem mimo początkowych trudności, z pomocą czynników partyjnych zorganizowano 575 grup plantatorów i hodowców, zgrupiających ponad 9 tysięcy osób. Stwierdzić jednak należy że nie wszystkie grupy produkcyjne wywiązały się ze swego zadania. Najgorzej wypadł pod tym względem Ostrów Kaliski i Strzałków. Na pochwałę zaś zasługują — Godziesze, Błaszki, Koźminek i Kościelec.

Pomoc sąsiedzka

W ramach współzawodnictwa, w akcjach ogólnych zaoranio 131 ha nieużytków; wybudowano 68 km dróg bitych i żwirówek oraz oczyszczono 178 km bież. kanałów i rowów melioracyjnych. Szeroko rozwinięto akcję pomocy sąsiedzkiej. Pożyczano sobie nawzajem narzędzia, maszyny rolnicze konie oraz pomagano sobie w akcji żniwnej i wykopkowej. Pomocy sąsiedzkiej użyczyło 15 645 gospodarzy, a skorzystało z niej 20 870 mało i średniorolnych. Powiatowa Komisja wsi samopomocowych powołała 4 gminne komisje, które wytypowały 4 wsie samopomocowe.

Praca kulturalno - oświatowa

Jako jedno z pierwszych osiągnięć Referatu Kulturalno-Oświatowego ZSCh należy zaliczyć zorganizowanie 33 świetlic gromadzkich. Nie wszystkie z nich wykazały pełną aktywność, a to ze względu na brak etatów dla świetlicowych. Niezbyt pomyślny stan na odcinku prac kulturalno-oświatowych przypisać należy temu, iż na cały powiat przypada tylko jeden(!) etatowy kierownik świetlicowy. Reszta świetlic kierowana jest przez nauczycieli pracowników umysłowych i fizycznych, pracujących na roli. Świetlice zaopatrzone są w biblioteki, a czynnych jest 12 zespołów śpiewaczych i artystycznych. Aktywiści ZSCh przeprowadzili na terenie wsi, pogadanki na tematy oświatowe i rolnicze. Wzięło w nich udział 5600 słuchaczy. Zorganizowano ponadto 22 kursy dla analfabetów, na które zapisało się 687 uczni. Niestety frekwencja na kursach nie zadowala gdyż wyraża się cyfrą 76 procent. Niezupełnie zadowalająco przedstawia się również sprawa organizowania Wszechnicy Radiowej. Akcja werbowania kandydatów do szkół przemysł. dała słaby wynik, gdyż zgłosiło się zaledwie 42 kandydatów. Na specjalnych kursach przeszkolono kierowników dobrego czytania w liczbie 11 osób. Aktyw kult.-oświat. bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach, organizując akademie i uroczystości. W specjalnym konkursie pieśni radzieckich wzięły udział 3 zespoły, z których wyróżnił się zespół ze Zbierska zajmując w eliminacjach wojewódzkich 5 miejsce.

Plany w 1950 roku

Na zakończenie konferencji powzięto uchwałę dotyczącą realizacji nakreślonego planu pracy w bieżącym roku. W planie uwzględniono przede wszystkim tworzenie dalszych kół gromadzkich werbowanie nowych członków oraz organizowanie grup hodowców i plantatorów. Ważnym czynnikiem jest fakt, że do pracy tej postanowiono wciągnąć wszystkie kobiety. Postanowiono również wzmóc aktywność gminnych rad kontrolnych oraz komitetów członkowskich ZSCh. Większa uwaga zwrócona będzie na działalność kulturalno-oświatową i liczebność ludowych zespołów sportowych.

B. Dutczak

Liga Lotnicza prosi *o zwrot* list zbiórkowych

W związku z budową Ośrodka Modelarstwa Lotniczego w Poznaniu rozesłano w teren do różnych instytucji, urzędów, przedsiębiorstw i sklepów listy zbiórkowe. Akcja zbierania funduszów miała się zakończyć w dniu 31 grudnia ub. roku. Tymczasem większość list nie wróciła jeszcze do Dyrekcji Okręgowej Ligi Lotniczej.

Ze względu na konieczność wywiązania się z pewnych terminów jak i ze względu na upłynięcie określonej daty, Dyrekcja L. L. zwraca się do wszystkich, którzy takie listy otrzymali, by odesłali je jak najszybciej na adres: Dyrekcja Okręgowa Ligi Lotniczej, Poznań, Wały Jana III nr 12.

(Ss)

Co uczynił chłop polski

(*Dalszy ciąg ze str. 3*)

szego w świecie żyje 0,4 osób, to na naszych polskich szczyrkach, na łączkach podmokłych, na ugorach burych, ma utrzymanie 1,1 osób z ha. Przeludnienie wsi polskiej obliczamy na 9—10 mil."

Wańkowicz, podsumowując te rozmyślania, rzucał pytanie:

...„Gdzież więc pójdą niezatrudnieni ludzie z Polski?"

Te wywody, ukazujące prawdę nędzy Polski przedwrześniowej miały swój polityczny cel. Oto jaki:

„Trzy są kraje tylko w Europie: Włochy, Niemcy, Polska, którym jest ciasno i jeden poza Europą — Japonia. Włochy i Japonia już sobie poradziły. Mussolini wysłał w darze dla Niemców 100 tys. woreczków kawy z pobitej Abisynii. Na każdym woreczku umieszczono napis: Oby milionom Niemców dobrze smakowała ta kawa z Herranu. Myślę, że kawa tak dobrze posmakuje, że niebawem miliony Niemców zażądają kawy z Kamerunu".

„Polska przez usta min. Becka w Genewie też postawiła sprawę kolonialną. Musimy stworzyć łańcuch: 1 — własny wytwórca kolonialny, 2 — własny transport, 3 — własny handel.."

*

Cudowne wyjście z sytuacji! Jedyne, na jakie mógł się zdobyć człowiek, który propagował faszystowskie koncepcje gospodarcze. Nie mamy swojego — zabierzmy więc innym. Ujarzmijmy obcy naród z odległych krain. Niech dla nas pracuje.

Nie przypadkowy jest też fakt, że w tych zapędach imperialistycznych Melchior Wańkowicz stawia Polskę w szeregu czołowych państw faszystowskich: Niemiec, Włoch i Japonii, wyciąga do nich przyjazną dłoń, bo widzi wspólność dążeń...

— „Trzy są tylko państwa w Europie, mające te same potrzeby".

*

Kiedy Wańkowicz wpajał w naród polski imperialistyczne koncepcje, w sąsiednim kraju, w Związku Socjalistycznych Republik Rad, rozwijała się szeroko gospodarka socjalistyczna. Urodzajność ziemi rosła z roku na rok. Zmieniały ziemię maszyny, nawozy, ziarno.

A przecież wieś rosyjska była kiedyś jeszcze bardziej zacofana od wsi polskiej. Według danych z 1910 roku, w Rosji carskiej używano 7,8 mil. soch, 2,2 mil. pługów drewnianych i 17,7 mil. bron drewnianych. Przed Rewolucją Październikową trzecia część zagród chłopskich nie miała koni, 34% chłopów nie posiadało żadnego inwentarza, 15% rolników nie miało ziarna na siew.

W Państwie Radzieckim podstawowym elementem przebudowy wsi stały się ośrodki maszynowe. W 1930 roku było w całym Związku Radzieckim 158 ośrodków z 7100 traktorami, w 1937 roku było już 5818 ośrodków, a w 1940 roku 7069 ośrodków dysponowało 435 500 traktorami.

Jakie to miało znaczenie? W roku 1928, kiedy chłopi gospodarzyli jeszcze indywidualnie, ogólny plon zbóż kłosowych wyniósł w Związku Radzieckim 4,5 miliarda pudów (jeden pud — 16 kg). Po zastosowaniu zaś mechanicznej uprawy ziemi, ogólny zbiór ziarna z tej samej powierzchni w 1940 roku wynosił 7,2 miliarda pudów.

Równocześnie ze wzrostem plonu zbóż kłosowych wzrastała produkcja lnu, buraka cukrowego i innych upraw.

A u nas?

*

W Polsce przedwrześniowej mówiło o nędznych szczyrkach, o łączkach podmokłych, o ugorach burych, z których nic się nie da zrobić. Słusznie, chociaż dla wyciągnięcia reakcyjnych wniosków Wańkowicz twierdził, że gospodarza nie było stać na podniesienie wydajności ochłapkowatego gospodarstwa. Chłop nie miał pieniędzy, nie miał kredytów, nie miał maszyn, nawozów, ani dobrego ziarna. Chłopa zarzynały długi i podatki.

...„Mamy przeludnioną wieś — wołał Wańkowicz. Co damy tym ludziom? Rozparcelowaliśmy już wszystko cośmy rozparcelować mogli..." Rzeczywiście rozparcelowali wszystko co mogli — tylko niestety mogli bardzo niewiele. Nie do pomyślenia bowiem było naruszenie praw bogatych ziemian, odebranie im ziemi, wyrównanie chłopskiej krzywdy.

W ciągu 20 lat niepodległości Polski rozparcelowano 2,5 mil. ha ziemi. Majątki posiadające 50 ha samych użytków rolnych, nie podlegały w ogóle parcelacji. Ale i parcelacja większych majątków najczęściej nie dochodziła do skutku jeżeli właściciel miał duże znajomości i „głowę na karku".

*

W Polsce Ludowej w ciągu jednego roku, chłopi otrzymali 6 mil. ha ziemi, 4 mil. ludzi zyskało prawo do życia, Wprowadzono maszyny, nawozy, dobre ziarno dla wszystkich. Przyznano chłopom ulgi podatkowe, udzielono im kredytów. W 1945 roku mieliśmy 5500 traktorów, w 1946 — 9650, w 1947 — 12 050, w 1948 — 14 300, w 1949 — 18 808. Dynamikę wzrostu ośrodków maszynowych obrazuje ich stan: 1. I. 1948 — 405; 1. I. 1949 — 2022; 1. III. 1949 — 2368.

Dziś nie istnieje w Polsce problem przeludnienia. Nie ma ludzi skazanych na „karlenie fizyczne, upodlenie moralne". Rozbudowujący się nasz przemysł czeka na ręce do pracy. Wieś, mechanizując swą pracę nie tylko może, ale musi zasilić kadry pracownicze fabryk. Nowe formy produkcji rolnej, wielokrotnie pomnożą wydajność polskiej ziemi. Ustrój ludowy otworzył jasne perspektywy przed wsią.

Hanna Polsakiewicz

Dłużnicy Funduszu Ziemi

mogą pokryć swe zobowiązania z FOR-u

W Gnieźnie odbyła się w tych dniach odprawa powiatowa burmistrzów, wójtów i sekretarzy gminnych, na której sprawę oddłużenia rolnictwa omówił dyr. Państw. Banku Rolnego ob. Kuciel. Pożyczki, których termin płatności już dawno upłynął, sięgają sumy kilku milionów zł, toteż w najbliższym czasie należności te winny zostać pokryte.

W wyjątkowych wypadkach będzie można uzyskać odroczenie egzekucji po wydaniu opinii przez czynnik społeczny. Jeśli zaś chodzi o rolników, będących dłużnikami z tytułu Funduszu Ziemi, to mogą oni pokryć dług drogą przelewu z Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, przesyłając odpowiednie podanie pod adresem PKO.

Poinformowano, że kredyty Banku Rolnego będą przeznaczane nadal na akcje docelowe, a więc związane z podniesieniem wydajności i dochodowości gospodarstw, przy czym podania należy kierować do kół gromadzkich ZSCh.

Nie wszystkie należności wpłynęły także z tytułu podatku gruntowego i FOR, jakkolwiek termin płatności minął już z dniem 10 grudnia ub. roku. Jak zwykle do opieszałych należą bogatsi gospodarze, którzy nie wypełniają swego obowiązku mimo posiadania gotówki.

W sprawie tej zabrał głos starosta pow. ob. J. Cerkaski, podkreślając konieczność usunięcia przeszkód, hamujących terminowy wpływ należności na rzecz Skarbu Państwa. Do sprawy tej winny zarządy gminne podchodzić w sposób rzeczowy i krytyczny. (pr)

Rolnicy leszczyńscy
wykonali plan „H" z nadwyżką

Akcja „H" w powiecie leszczyńskim rozwija się bardzo pomyślnie, dlatego, że rolnicy dobrze zrozumieli cel i zadanie tej akcji i z nałożonego na nich obowiązku wywiązują się bez zarzutu dla dobra ogółu i gospodarki Polski Ludowej.

W pierwszym kwartale na rok 1950 zaplanowano 1859 szt. tuczników słoninowo-mięsnych, a dostarczono 2036 sztuk, wykonując plan w 109,5%. Tuczników bekonowych zaplanowano 1540 sztuk, to jest za miesiące sierpień do października 1949 roku, a dostarczono 1321 sztuk, wykonując plan w 85,7%. W drugim kwartale na rok 1950 zaplanowano 1950 szt. tuczników słoninowo-mięsnych, a dostarczono 2060, wykonując plan w 124,5%. Tuczników bekonowych w miesiącu listopadzie zaplanowano 1156 sztuk, wykonując plan z nadwyżką przez dostarczenie 1376 sztuk, natomiast w miesiącu grudniu zaplanowano 1284 sztuk, a dostarczono według planu sugerowanego 1208 sztuk, wykonując plan w 95,3%.

Trzy gminne spółdzielnie, to jest Osieczna, Krzemieniewo i Włoszakowice są objęte kontraktacją sztuk bekonowych, z których wyróżniły się G. S. Krzemieniewo i Osieczna, wykonując plan w poszczególnych miesiącach w 100%. Obecnie w myśl zarządzenia zmierza się do ujednolicenia pogłowia trzody chlewnej przez to, że z dniem 1 lutego br. w całym powiecie będzie się tylko kontraktowało tuczniki bekonowe. Akcja w całym powiecie przebiega pomyślnie i rokuje w najbliższej przyszłości jeszcze lepsze wyniki, lecz obecnie są pewne niedociągnięcia, które w pewnej mierze jeszcze hamują wzrost kontraktacji przez zbyt skromne przydziały paszy treściwej. W pierwszym kwartale kontraktacji w powiecie leszczyńskim najlepiej spisała się Gminna Spółdzielnia Wijewo, która już w sześciu tygodniach wykonała plan kwartalny, czego dowodem jest, że aparat tamtejszej spółdzielni stanął całkowicie na wysokości zadania. Poza tym nadmienić należy, że wyżej wymieniona spółdzielnia również bez zarzutu wywiązuje się ze sprawozdań.

Gminy Lipno Nowe, Rydzyna i Święciechowa mogą też się poszczycić ładnymi osiągnięciami. W II kwartale natomiast na pierwsze miejsce wysunęła się Gminna Spółdzielnia Leszno, gdzie na zaplanowanych 66 szt. dostarczono 275 tuczników. Nadwyżkę osiągnięto dzięki posiadaniu w sprzedaży dostatecznej ilości paszy treściwej. Poza tym gminy Wijewo, Lipno Nowe, Święciechowa i Rydzyna wykonały plan w 100%. Natomiast bardzo kuleje sprawozdawczość w G. S. Święciechowa i Lipno Nowe. Powiat wschowski zrozumiał należycie zadania nań nałożone, chociaż nie przekroczył planu w takim stopniu jak powiat leszczyński, tłumaczyć to należy tym, że powiat wschowski jest powiatem słabym gospodarczo, na skutek zniszczeń wojennych w gospodarstwach i niedostatecznego zaludnienia, poza tym na skutek panującej suszy nie dopisały zbiory ziemniaków. Lecz mimo to plan wykonano w przeszło 100%, gdzie w I kwartale zaplanowano 922 sztuki, natomiast w II kwartale na zaplanowanych 839 dostarczono 854 tuczników. (R)

Robotnicy fabryk w Ostrowie
racjonalizują pracę
Za nimi idzie nauczycielstwo

Klasa robotnicza, rozumiejąc znaczenie wybitnych fachowców, zrozumiała też znaczenie ruchu racjonalizatorstwa dla rozwoju przemysłu i zwiększenia produkcji.

Z inicjatywy Powiatowej Rady Związków Zawodowych również w zakładach pracy w Ostrowie przystąpiono do racjonalizacji pracy. Dotychczas zagadnieniem tym zajęły się cztery fabryki, które zorganizowały „Kluby techniki i racjonalizacji pracy".

W Kolejowych Warsztatach Wagonowych klubem kieruje ob. Franciszek Góźdź, w Fabryce Sklejek ob. Jan Płoszek, w Fabryce Wyrobów Metalowych ob. Czesław Zdanowicz, w Fabryce Maszyn Młyńskich ob. Walenty Klimasz. Zapewne i inne ostrowskie zakłady pracy wstąpią w ich ślady.

Jak robotnik przez ruch racjonalizatorstwa został zmobilizowany do walki o lepsze wyniki pracy, tak i oświatowcy — nauczyciele miasta i powiatu — po zorganizowaniu współzawodnictwa pracy między klasami i szkołami z inicjatywy władz szkolnych przystąpili do racjonalizatorstwa czyli ulepszeń metod i wyników pracy na odcinku nauczania i wychowania w duchu socjalistycznym. Chodzi bowiem o jak najlepszą realizację nowych programów nauczania. (bdc)

6-letni plan inwestycyjny
w Czarnymlesie

Gminna Rada Narodowa w Czarnymlesie, pow. Ostrów, zatwierdziła 6-letni plan inwestycyjny na ogólną sumę 77 milionów zł przy oparciu o limit ze Skarbu Państwa i subwencje powiatowego związku samorządowego.

Z ważniejszych prac na uwagę zasługuje: budowa szosy na odcinku Przygodzice — Dębnica na długości 8,5 km za sumę 18 mil. zł. Na czoło zagadnień w planie inwestycyjnym wysuwa się budowa i rozbudowa szkół. Zaplanowano budowę nowej szkoły zbiorczej w Dębnicy kosztem 18 mil. zł, rozbudowę szkoły zbiorczej w Chojniku przez dobudowanie I piętra za 2,5 mil. zł, pobudowanie jednego budynku gospodarczego przy szkole w Świecy za kwotę 1 mil. zł oraz zakupienie koniecznego sprzętu szkolnego dla 10 szkół, a więc ławek, stołów, krzeseł i szaf.

W planie inwestycyjnym ważne są także pozycje na podniesienie zdrowotności i opieki lekarskiej wśród mieszkańców wsi gminy czarnoleskiej. W związku z tym plan 6-letni inwestycyjny przewiduje zorganizowanie w Czarnymlesie ośrodka zdrowia kosztem ponad 2 miliony zł, urządzenie Domu Starców za 2 mil. zł założenie świetlic w 12 gromadach i zaopatrzenie ich w sprzęt i czasopisma, zorganizowanie pomieszczeń dla 5 przedszkoli, na co przeznacza się ponad 4 mil. złotych i założenie izby porodowej w Czarnymlesie.

W planie 6-letnim inwestycyjnym zbyt słabo przedstawia się pozycja 6 mil. zł na elektryfikację i radiofonizację gromad.

Jak wynika z powyższego, w ciągu najbliższych lat podniesie się poziom życia mieszkańców gminy czarnoleskiej. (bdc)

Z obrad krotoszyńskiego Zw. Samop. Chłopskiej

W dniu 13 bm. odbyły się w sali „Domu Chłopa" w Krotoszynie obrady plenum Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej powiatu krotoszyńskiego z udziałem aktywu gminnego Z. S. Ch. Udział w obradach wzięli przedstawiciele partii politycznych przewodniczący P. R. N. ob. Bączkowski i starosta powiatowy ob. Tadeusz Kłos. Obradom przewodniczył prezes powiatowy ob. Józef Rogacki. Po zagajeniu uczczono pamięć zamordowanego w 1945 roku przez bandy reakcyjne działacza samopomocowego Franciszka Wrobińskiego z Dobrzycy.

Referat o osiągnięciach Zw. Samopomocy Chłopskiej od I Kongresu w grudniu 1944 r. do chwili obecnej, ze szczególnym uwzględnieniem roku 1949 wygłosił przewodniczący ob. Rogacki. Bilans wykazał poważne osiągnięcia Zw. S. Ch. w dziedzinie gospodarczej, kulturalno-oświatowej i spółdzielczej. Referent wykazał błędy i niedociągnięcia oraz przedstawił zadania Z. S. Ch. na rok 1950, które mają być realizacją planu 6-letniego. Wspomniał o nadchodzącym okresie wyborów do władz Zw. S. Ch. w gromadach i gminach.

W dyskusji zabierało głos 13 uczestników, którzy w samokrytyce i krytyce wskazywali jakich środków należy używać dla pokonywania trudności i realizacji pracy w planie 6-letnim. Szczególnie omawiano sprawy spółdzielń produkcyjnych, którym to zagadnieniem chłop powiatu krotoszyńskiego żywo się interesuje. Dyskutanci podnosili pewne niedociągnięcia spółdzielń odnośnie zaopatrzenia wsi w towary deficytowe. Również omawiano wyniki akcji „H". Plan kontraktacji w roku 1949 w akcji „H" wykonano w powiecie krotoszyńskim w 135,5 proc. akcji bekonowej w 104 proc.

W wyniku referatu i dyskusji podjęto uchwały, które zmierzają do usunięcia wszystkich niedociągnięć i podniesienia pracy na wszystkich odcinkach życia organizacji na wsi. (fk)

Sportowcy Miejskiej Górki
postanowili wybudować boisko

Owocna działalność Koła Sportowego „Związkowiec" przy Cukrowni w Miejskiej Górce (powiat Rawicz), była przedmiotem obrad walnego zebrania członków Koła. Na zebranie przybyli również przedstawiciele Partii, Milicji Obywatelskiej, organizacyj młodzieżowych, Pow. Rady Zw. Zawodowych i spółdzielczości. Obradom przewodniczył dyr. cukrowni — Jan Klawitter.

Referat nt. „Cele i zadania sportu związkowego" — wygłosił sekretarz Koła — ob. Stanisław Moryson. Z rocznego sprawozdania pracy Koła wynika, że sportowcy Miejskiej Górki uprawiali z powodzeniem grę w piłkę nożną, rozgrywając w sezonie 25 meczów, w tenisa stołowego i siatkówkę. Gorzej jest z sekcją lekkoatletyki, która nie może rozwinąć w pełni swoich możliwości z braku boiska i dostatecznej ilości sprzętu. Członkowie sekcji brali jednak gremialny udział w Biegach Narodowych i Marszach Jesiennych.

Wybory nowych władz Koła przyniosły następujący wynik: przewodniczącym został Stefan Böhm, sekretarzem Stanisław Moryson, skarbnikiem Józef Hejducki, gospodarzem Ludwik Dudziak.

W wolnych wnioskach powzięto uchwałę w sprawie budowy boiska sportowego, przyczym wybrano komitet budowy, na czele którego stanął dyr. Klawitter. Plan pracy Koła na rok bieżący przewiduje obok urządzenia boiska wraz z bieżnią i polem dla gier sportowych, także uzupełnienie sprzętu, uruchomienie sekcji piłkarskiej, aktywizację życia sportowego oraz szkolenie. W roku bieżącym członkowie Koła wezmą udział we współzawodnictwie sportowym w myśl zarządzeń Centr. Rady Kultury Fizycznej i Sportu oraz Centralnej Rady Zw. Zaw. (wm)

Wyrodni ojcowie

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Ostrowie zasiadł w dniu 11 stycznia br. Jan Smuq z Zamościa, pow. Ostrów pod zarzutem złośliwego uchylania się od obowiązku łożenia na utrzymanie swego nieślubnego syna, który zmuszony był korzystać z pomocy innych osób. Sąd, mając na uwadze, że Smuq, syn bogacza wiejskiego, pracujący w gospodarstwie swego ojca, był w stanie płacić rentę alimentacyjną, wynoszącą zaledwie 800 zł miesięcznie i że uchylanie się od płacenia było tylko wynikiem złośliwości, skazał go na sześć miesięcy więzienia. Wykonanie kary zawieszono mu na trzy lata jednakże pod warunkiem, że zapłaci zaległą i będzie płacił bieżącą rentę.

Również Józef Wojciechowski ze Szczur. pow. Ostrów, nie płacił renty alimentacyjnej swojej nieślubnej córce mimo, że był w stanie to uczynić, gdyż renta wynosiła zaledwie 400 zł miesięcznie. Również i w tym wypadku sąd dopatrzył się złośliwości i skazał Wojciechowskiego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata pod warunkiem zapłacenia zaległych rat i płacenia bieżących. (bdc)

KOŚCIAN

Kradzież mieszkaniowa. W dniu 12 bm. dokonano w Kościanie śmiałej kradzieży. Podczas nieobecności ob. Marii Włodarkiewicz, zam. przy ul. Dembowskiego 9, nieznani sprawcy wtargnęli do jej mieszkania, rabując biżuterię i garderobę.

Otwarcie pijalni mleka. Wzorem innych miast Mleczarnia Kościańska uruchomiła pijalnię mleka, która cieszy się dużym powodzeniem. W lecie podawać się będzie mleko zsiadłe oraz lody, produkowane na pełnym mleku.

Ulica Traugutta otrzyma bruk. Do ulic nie posiadających dotąd bruku należy w Kościanie ulica Traugutta. Marzenia mieszkańców owej ulicy o bruku zostaną spełnione, bowiem z nadejściem wiosny rozpoczęte zostaną na ulicy Traugutta prace brukarskie. Pożyteczna ta inwestycja przewidziana jest w ramach tzw. akcji „R" której celem jest polepszenie warunków komunalnych ludności robotniczej.

Na Błoniach zabłysną lampy. — Na osiedlu zw. Błoniami panują z braku oświetlenia „egipskie ciemności". Wkrótce na Błoniach zainstalowane będą lampy elektryczne. Innowację tę mieszkańcy tej dzielnicy przyjmą z prawdziwym zadowoleniem.

38 milionów zł wynosi budżet m. Kościana na rok 1950. Z sumy tej między innymi przewiduje się wydać: na urządzenie osiedli 5.739.000 zł, ulice i place — 5.479.000 zł, oświatę — 9.832.000 zł, zdrowie publiczne — 2.573.000 zł, opiekę społeczną — 1.867.000 zł. (j.k.)

Nieuczciwy zastępca kolegi

Mieczysław Henzler z Ostrowa, ul. Siewna 52, uzyskawszy w lipcu 1949 roku posadę w mleczarni w Ostrowie niedługo na niej przebywał. Robił on wrażenie pracownika uczciwego, człowieka inteligentnego i wyrobionego. Toteż kierownictwo mleczarni powierzyło mu na czas urlopu jego kolegi funkcję inkasenta i rozwożenie mleka do punktów rozdzielczych. Tutaj Henzler dopiero okazał swoją właściwą „wartość". W niespełna dwóch tygodniach sprzeniewierzył on na szkodę mleczarni 23 942 zł, które zainkasował za dostarczone mleko. Defraudacja jednak szybko się wydała i Henzler oddany został w ręce sprawiedliwości. W dniu 11 stycznia br. stanął on przed Sądem Okręgowym w Ostrowie. Okazało się, że pieniądze sprzeniewierzone zużył on na rozrywki i zbytki. W wyniku rozprawy Mieczysław Henzler skazany został na osiem miesięcy bezwzględnego więzienia. (bdc)

OSTRÓW

Kurs czeladniczy. Z dniem 6 lutego br. rozpocznie się przy tutejszej Publicznej Średniej Szkole Zawodowej nr 1 w Ostrowie kurs przygotowawczy do egzaminu czeladniczego dla kandydatów, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli dotychczas uzyskać świadectwa ukończenia Publ. Średniej Szkoły Zawodowej (dawniej Szkoła Dokształcająca Zawodowa).

Wpisy przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9 do 15 w kancelarii przy ul. Wolności 10 (budynek pokoszarowy).

Źle pracuje Komitet Sklepowy. Wśród członków Związku Samopomocy Chłopskiej w Czarnymlesie słyszy się głosy niezadowolenia pod adresem Komitetu Sklepowego przy Gminnej Spółdzielni S. Ch., że nie dokonuje należycie przydziału towarów dla członków organizacji, a szczególnie świata pracy. Komitet winien zagadnieniem tym bardziej zainteresować się. (bdc)

Repertuar kin: „Słońce": „500 centymetrów", prod. czeskiej; „Piast": „Bogaty plon", prod. radzieckiej.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" Ostrów ul. Wolności nr 20, telefon nr 422.

BOJANOWO p. Rawicz

Usuwanie śniegu z chodników. Zarząd Miejski w Bojanowie przypomina mieszkańcom o obowiązku usuwania śniegu z chodników o ile zajdzie potrzeba. W razie gołoledzi należy chodniki wysypać piaskiem aby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom. Śnieg z chodników należy usuwać aż do rynsztoków, aby w razie odwilży woda miała spływ. Za niestosowanie się do tego zarządzenia pociągnie się opornych do odpowiedzialności. (wt)

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej jest najpraktyczniejszym i najtańszym sposobem otrzymywania „Głosu Wielkopolskiego"

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej 135,— zł miesięcznie, nie potrzeba wypełniać blankietu, ani nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy. — „Głos Wielkopolski" jest wówczas doręczany przez pocztę do mieszkań Czytelników.

Urzędy Pocztowe przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 20 każdego miesiąca, a więc za luty do 20 stycznia br.

19 KRONIKA STYCZEŃ

CZWARTEK Henryka Mariusza

Słońce w.: 7.54 zach.: 16.13
Księżyc w.: 9.05 zach.: 17.22

Zarząd Gminny w Siedlcu pow. Wolsztyn ogłasza

KONKURS

na stanowisko referenta Urzędu Stanu Cywilnego według płacy VIII grupy uposażenia pracowników państwowych. Podanie wraz z życiorysem własnoręcznie pisanym oraz odpisami świadectw składać należy do Zarządu Gminnego w Siedlcu poczta Siedlec k. Wolsztyna. Stanowisko do objęcia zaraz. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 597a

Różne

Strojenie, naprawy fortepianów. Drygas Chudoby (Skarbowa) 15, tel. 99-79. p1241

Dla ciężko chorego dziecka potrzebne lekarstwa Glutamin acid (Glutamin Säure) Amigen. Kościelna 17 m. 2 tel. 9684. p1348

Płyty uszczelniające pod gontwice, azbest kauczuk grafit 1—5 mm poleca „Produkt", Poznań, Bogusławskiego 16 telefon 63-79. 14162

Wypożyczam porcelanę Żydowska 33 Lesiński, 12a-274

Kołdry stare przerabiam, nowe szyję. Dzielowa Matejki nr 47, m. 3. 2262

Wolne posady

Ogrodnik samotny potrzebny natychmiast. Zgłoszenia: Helena Chojnacka, Janowiec Wlkp. Rolnicza 3. B54

Szwajcar kawaler do pomocy, tornal z posyłkami potrzebni na probostwo. Wielka Wieś stacja Buk pow. Nowy Tomyśl. 2522

Państwowe Gospodarstwo Rolne zatrudni stelmacha z uczniem, 4 ordynariuszy z siłą pomocniczą, 50 robotników sezonowych od 1. 4. br. mieszkania pierwszorzędne. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Jabłonna Zespół Oporowo, poczta Kaczkowo, pow. Leszno. 596a

Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Ustroń" w Nowogardzie Pomorskim, zatrudni zaraz samodzielnego księgowego i wykwalifikowaną pielęgniarkę. Warunki płacy do omówienia. Oferty z życiorysem należy nadsyłać pod adresem Sanatorium. 572a

Potrzebni natychmiast na warunkach umowy zbiorowej: pomoc buchalteryjna, maszynistka, kancelistka(ta), szwajcar z własną obsługą. Wyczerpujące zgłoszenia kierować Zespół Oporowo, poczta Krzemieniewo, pow. Leszno. 593a

Osobiste

Welony, najmodniejsze suknie ślubne wypożyczam, welony upinam. Mickiewicza 28. p1341

OGŁOSZENIA DROBNE

Najkorzystniej sprzedasz kupisz akordeony, aparaty fotograficzne, radiowe, maszyny do pisania gramofony i inne instrumenty muzyczne. „Emka" Wrocławska 30. **Własne warsztaty naprawy.** p1337

Sprzedaże

Willa dziewięciopokojowa wolnym mieszkaniem dwumorgowym ogrodem przy Poznaniu, 2.000.000,—. Dom piętrowy wolną restauracją mieszkaniem koło Leszna, 1.400.000 sprzeda Metelski, św. Marcina 23. p1298

Fortepian koncertowy Bechstein sprzeda korzystnie Skład Pianin Ogrodowa 1. 586a

Akumulatory, naprawia sprzedaje wysyła zaliczeniem — „Warta", Poznań, al. Wielkopolska 10 tel. 518-84 561a

Sypialnię stylową sprzedam, Dąbrowskiego 8 m. 4. 2547

Kupna

Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz pl. Wolności 13 obok 3 Maja. 531a

Maszyny biurowe, W. Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18. p1274

Psa czujnego silnego do pilnowania sklepu kupię. Teofil Sikorski Łąkowa 16, m. 7 godz. 13—15. p1347

Pianino albo fortepian podać markę, cenę. Oferty Głos Wielkopolski nr 585a.

Wolne lokale

Skład nasienny, zaprowadzony, w dobrym punkcie z remanentami, zaraz do odstąpienia. Oferty PAR, Ratajczaka 7, dla 1,359. p1325

Dzierżawy

Mniejsze gospodarstwo przy Poznaniu oddam dzierżawę — sprzedam, Matejki 36 m. 8. 2542

Zguby

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Mikołaj Ruśka, Rejowiec, pow. Wągrowiec. 2496

Zgubiono kartę rejestracyjną motoru DKW 123 — 1141579 ramą 574039, Ludwik Mocz. 350b

16 stycznia zostawiono tekę aktami na wozie dwukonnym jadącym z Tarnowa Podgórnego do Poznania. Tekę wymienionymi aktami, proszę zwrócić pod adres uwidoczniony w aktach. 2523

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Głogów na nazwisko Stanisław Metelica zam. Psary. 601a

Zgubiono zameldowanie milicyjne na nazwisko Wanda Urbanowicz, Poznań, Półwiejska 32. B59

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Aleksander Pikulski, Łacina 4. 2538

Zgubiono legitymację szkolną Lic. i Gimn. Państw. Trzemeszno, Maria Graczyk. B60

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529-09 zast. red. nacz. 502 31 sekr. redakcji 506-62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72

Redaktor naczelny: Jan Zagierski

Prenumerata: Poznań ul. M. Rokossowskiego 16. tel. 69-72. Konto PKO Poznań V — 6714

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I piętr. tel. 64-75 i 62 70. Konto PKO Poznań V 4499

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11502

Dnia 14 stycznia 1950 r. zmarł w Szczecinie, opatrzony Sakramentami św., po krótkich cierpieniach, nasz ukochany mąż, ojciec i brat, śp.

Jan Powidzki

adwokat — były więzień Oświęcimia

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w czwartek, 19 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Sołaczu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, 20 bm., o godz. 7,30 w kościele na Sołaczu.

W głębokim smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, ul. Litewska 4. 2557

Dnia 16 stycznia 1950 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, siostra, babcia, teściowa, bratowa, ciocia i stryjenka, śp.

z Gaworzewskich

Julianna Pużowa

przeżywszy lat 64.

Wprowadzenie drogich nam zwłok do kościoła w środę o godz. 19.

Nabożeństwo żałobne z wigiliami odprawione zostanie w czwartek 19 bm. o godz. 10 w Sierakowie po czym pogrzeb.

W najgłębszym smutku pogrążeni **mąż, dzieci i rodzina**

Sieraków Wlkp., Poznań, Jarocin, Trzcińsko-Zdrój 2524

Przez ucho igielne

„A co to pana obchodzi?"

Pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, kto tylko może i komu na to pozwala kieszeń wybiera się w góry, aby do woli rozkoszować się sportem zimowym. Stąd w budynkach dworców kolejowych miast i miasteczek pojawiły się sylwetki podróżnych z nartami oraz większym bagażem o „charakterze" sportowym.

Powodowany względami służbowymi znalazłem się przed kasą biletową dworca kolejowego w Poznaniu. Tuż przede mną stała kobiecina w podeszłym już wieku. Zachowanie jej wskazywało na to, że nie za często korzysta z powszechnego środka lokomocji, jakim jest u nas kolej. Wreszcie i ona stanęła przed szybą kasową. Monolog, jaki odbył się pomiędzy nią a kasjerem zacytuję w dosłownym brzmieniu.

Ona: Proszę bilet kolejowy.

Kasjer: Dokąd chce pani jechać?

Ona: A co to pana obchodzi?! Przy tych słowach kobiecina odwróciła się w stronę czekających pasażerów i z charakterystycznym ruchem ramion dodała: No, wiecie państwo?

Kasjer: Dokąd pani chce jechać, bo inaczej nie mogę sprzedać pani biletu.

Ona: Też mi ciekawość. Nie, to nie. Z tymi słowami kobieta oddaliła się, by po chwili wrócić z milicjantem.

Milicjant (do kasjera): Dlaczego nie chce pan tej pani sprzedać biletu?

Kasjer: Bo nie chce powiedzieć dokąd jedzie.

Milicjant (do kobiety): No, niech pani powie, dokąd chce pani jechać.

Ona: Aha, zmówili się. A co to Was obchodzi?

Pasażerowie w ogonku: Niechże pani powie dokąd chce jechać, bo nie dostanie biletu, a czas nagli.

Ona: Dobrze, do Warszawy — rzuca z rezygnacją.

Kobieta zapłaciła za bilet, oglądnęła go kilka razy i z uśmiechem zadowolenia odchodząc mruknęła: Oni myśleli, że im powiem dokąd jadę. A ja i tak do Warszawy nie jadę.

HENRYK KAMZA

JAŚ BUDZIK
uczy się historii
Wielki, wesoły konkurs „Głosu"
dla wszystkich:
dzieci, młodzieży i dorosłych

Już jutro dowiecie się bliższych szczegółów. Dziś podajemy nazwę wesołego konkursu

„Przygody Jasia Budzika"

NA PEŁNYM MORZU
wśród śnieżnej zamieci
Jak bohaterscy polscy robotnicy uratowali szwedzki statek

Od kilku dni nad naszym zachodnim wybrzeżem panuje śnieżyca. W tego rodzaju pogodzie nie trudno o wypadki, szczególnie na morzu, gdzie pomimo olbrzymiej przestrzeni wodnej — obecnie po wojnie płynąć trzeba wyznaczonymi torami wodnymi. Tylko te tory wolne są od wraków i innych przeszkód grożących statkom.

Niestety podczas śnieżycy widzialność na morzu jest minimalna. Nie można się przeto dziwić, że szwedzki statek s/s „Fredmann" wiozący ładunek węgla zeszedł z toru wodnego omijając prawie że niewidoczne w tego rodzaju pogodzie kolorowe pławy, wyznaczające tor wodny bezpieczny dla żeglugi. Kapitan szwedzkiej jednostki miał pecha. W odległości około 7 mil morskich od Swinoujścia wszedł on na wrak zatopionego statku i po prostu utknął na podwodnej przeszkodzie. Ponieważ na skutek uderzenia kilka blach kadłuba zostało zluźnionych, przeto do statku zaczęła przeciekać woda. Kapitan wydał radiotelegrafiście zarządzenie wysłania sygnału „S O S".

Polskie władze morskie postanowiły natychmiast zorganizować pomoc dla tonącego „Szweda". Ze Szczecina wyruszyły ekipy ratunkowe na dwu odpowiednich jednostkach zabierając na pokład grupę robotników portowych oraz nurków. Robotnicy zostali zabrani wprost od pracy z nabrzeża portowego i — po raz pierwszy w życiu — ruszyli na morze, by wśród szalejącej śnieżycy ratować szwedzką jednostkę.

Po kilku godzinach drogi dotarto na oznaczone miejsce katastrofy. Morze było burzliwe; mimo to prace natychmiast rozpoczęto. Nurkowie naciągnęli skafandry i zanurzyli się w morze lodowato-zimne, by zbadać położenie statku i stwierdzić wielkość uszkodzeń. Okazało się na szczęście, że uszkodzenia nie są zbyt wielkie, ale dla zesunięcia statku z wraku zatopionej jednostki trzeba ze „Szweda" zrzucić kilkaset ton węgla.

Pracę rozpoczęto natychmiast. Ponieważ podholowanie jakichkolwiek jednostek innych, na które można by przeładować ładunek było niewykonalne, przeto postanowiono węgiel wrzucać do morza.

Ciężka praca — wśród wichury, sztormowej pogody i śnieżycy — trwała blisko dobę. W fale Bałtyku wędrowała tona za toną ładunku. Wreszcie po usunięciu przeszło 300 ton węgla nurkowie stwierdzili, że statek podniósł się już na tyle, iż można rozpocząć ściąganie go z przeszkody.

Szwedzi przekazali władzom portu szczecińskiego oraz wszystkim robotnikom serdeczne podziękowanie, w którym wyrażają podziw dla sprawności akcji. Robotnicy natomiast otrzymali od towarzystwa asekuracyjnego za swą pracę wyjątkowo wysokie wynagrodzenie, przewidziane umowami omawiającymi ratownictwo statków na pełnym morzu.

Czesław Piskorski

Warszawa naszego jutra

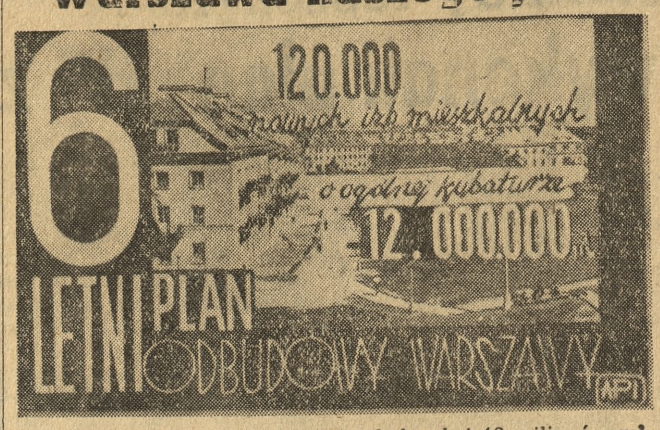

Cyfry — 120 tysięcy izb mieszkalnych i 12 milionów m³ kubatury wnętrz — oznaczają kulturalne, wygodne warunki życia dla człowieka pracy w Warszawie. Oznaczają one stworzenie ze zniszczonej Warszawy takiego miasta, w którym lud pracujący w widnych, przestronnych, zaopatrzonych we wszelkie potrzebne urządzenia cywilizacyjne mieszkaniach — będzie miał warunki domowe, pozwalające na pogłębianie wiedzy, na lekturę, na kulturalne życie towarzyskie.

Cyfry te związane są ściśle z ogólnym planem odbudowy Warszawy, to znaczy z olbrzymią rozbudową przemysłu obszaru warszawskiego, z szeroką rozbudową warsztatów pracy wszelkiego rodzaju od fabryk do biur, urzędów, hurtowni spółdzielczych i państwowych, od wielkich zakładów przemysłowych do sal teatralnych i koncertowych.

Cyfry te wreszcie związane są z szerokimi planami stworzenia nowych wspaniałych gmachów dla twórczości kulturalnej, z której korzystać będą masy mieszkańców stolicy Ludowej Polski.

Widne i wygodne mieszkania, racjonalnie urządzone biura, nowoczesne hale fabryczne, bogate, o tradycje sztuki narodowej, oparte wnętrza sal teatralnych, szerokie arterie miejskie, wygodna komunikacja, zieleńce, ogrody, muzea i tereny sportowe — oto obraz Warszawy roku 1955 — końca planu 6-letniego.

„SYNOWIE"

Bodo Uhse — znany demokratyczny pisarz niemiecki, redaktor postępowego miesięcznika „Der Aufbau" (Odbudowa) napisał powieść o

Bodo Uhse

młodzieży niemieckiej pt. „Synowie".

Akcja toczy się w czasie pierwszej wojny światowej. Bohater książki, jego przyjaciele: Bobbi, Alfred, Piotr, ich koleżanka a zarazem „przedmiot westchnień" — Liza — tworzą rodzaj klubu, którego duszą jest starszy kolega, Exner. Uhse opisuje dzieje przyjaźni tych chłopców i zorganizowanego przez nich klubu.

Książka ta stanowi ciekawy przyczynek do psychologii wieku dojrzewania, a prosty, niemal z potocznej mowy wzięty język, żywy tok narracji, plastyczne przedstawienie postaci i sytuacji, czynią z niej wartościowy utwór literacki.

Autor urodził się w 1904 r. w Rastatt w Badenii. W 1933 r. emigruje do USA. W dwa lata potem rząd hitlerowski pozbawia go obywatelstwa niemieckiego. W latach 1937—38 Uhse bierze udział w hiszpańskiej wojnie domowej, utrwalając wrażenia z tego okresu w powieści pt. „Ostatnia bitwa". Do najbardziej znanych utworów Uhsego należą: wydana w 1935 roku powieść autobiograficzna „Soeldner und Soldat" (Żołdacy i żołnierz) oraz „Porucznik Bertram" (1942 r.), która ukazała się w języku angielskim, francuskim, czeskim, a dopiero w 1946 roku w języku niemieckim.

Powieść pt. „Synowie" (1947) wydano w języku francuskim i niemieckim.

Obecnie przygotowuje autor tom opowiadań pt. „Święta Kunegunda na śniegu" i powieść o Meksyku.

Głos Sportowy

Echa sukcesów
pięściarzy poznańskich

Ostatnie sukcesy pięściarzy poznańskich odbiły się szerokim echem w całym kraju i według wszelkiego prawdopodobieństwa — każą przypuszczać, że boks Wielkopolski wkracza na drogę ku wielkiej tradycji, kiedy Poznań był bastionem pięściarstwa polskiego. Czy tak jest istotnie? Należałoby przeanalizować źródło pochodzenia tych sukcesów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ofiarny wkład pracy organizacyjnej całego Zarządu tut. O. Z. B. i umiejętne podejście do strony sportowej oraz współpracy z trenerami — musiały ostatecznie zaważyć na ostatnich wynikach osiągniętych na ringach Poznania, Łodzi i Warszawy. Mnie się jednak wydaje, że jest to raczej chwilowy zbieg okoliczności, spowodowany przez absencję i chwilową niedyspozycję, jak: chorboy i kontuzje u naszych przeciwników i nie zawsze trafne rozstrzygnięcia przez aeropag sędziowski.

Nawiązałem ostatnio rozmowę z członkiem kapitanatu P. Z. B. Kazimierzem Derdą, który po powrocie z Warszawy podzielił się ze mną wiadomością, że przewodniczący wydziału wyszkoleniowego warszawskiego O. Z. B., który bacznie śledził ostatnie postępy zawodników poznańskich, postanowił zwołać wieczór dyskusyjny dla wszystkich trenerów bokserskich okręgu warszawskiego, na który ma zamiar poprosić jednego z najlepszych trenerów naszego okręgu. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o osobę Majchrzyckiego, który mógłby na dobrowolnie obrany przez siebie temat wygłosić pogadankę na terenie Warszawy.

Nie wszystkim wiadomo, że Warszawa dysponuje w chwili obecnej pokaźną liczbą trenerów — oto ich nazwiska: Wrzosek, Monasterski, Śmiech, Streylau, Cendrowski, Konarzewski, Karpiński Zalewski, Forlański, Sobkowiak i Boski.

Mnie osobiście bardzo zależy na szczegółowej wymianie zdań, a jako dawniejszy współpracownik obecnego trenera „Związkowca Warty", chciałbym się przekonać, czy praca długofalowa zawodników poznańskich osiągnęła wreszcie swój cel i czy podąża we właściwym kierunku?

Kontaktowanie się najwybitniejszych nauczycieli tego męskiego sportu winno odbywać się jak najczęściej i w każdym okręgu. Brak bowiem lektury fachowej daje się coraz więcej odczuwać, a Wydział Wyszkoleniowy P. Z. B. miałby tutaj bardzo dużo do powiedzenia.

Władysław Masłowski, sędzia P. Z. B.

Co, gdzie i kiedy
w Poznaniu

TEATR

WIELKI: **środa o godz. 19 „Opowieści Hoffmanna"** Offenbacha. Obsada: H. Dudicz-Latoszewska, A. Kawecka, B. Kostrzewska, K. Kurowiak, J. Bieńkowski, W. Chomiak J. Katin, A. Klonowski, E. Kossowski, A. Łukasik, Z. Mariański, J. Sendecki, K. Urbanowicz i A. Farulewski. Dyrygent: M. Szczęsnowski, reżyseria: W. Bregy, dekoracje projektu Z. Szpingiera. **Czwartek: „Aida"** Verdiego.

POLSKI: **dziś i codziennie o** godz. 19.30 — **„Czarująca szewcowa"** Garci Lorci i **„Pieczary Salamanki"** Cervantesa.

NOWY: **dziś i codziennie o** godz. 19.30 — **„Faryzeusze i grzesznik czyli Dama z winogronem"** M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i codziennie** o godz. 20 — **„Tu mówi Tajmyr"** A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: **dziś — nieczynny. Jutro** o godz. 17 — premiera **„Pan Twardowski wczoraj i dziś".**

KINA

Apollo: „Śpiewak nieznany" o godzinie 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk: „Sumienie"** o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza: „Oddział Z—8"** o g. 14, 16, 18 i 20; **Rialto: „Moja siostra Eileen"** o godzinie 16, 18 i 20; **Warta „Urwis Gavroche"** o godzinie 16 i 18. **Aktualności nr 3** o godzinie 11, 12, 13 oraz o 20 i 21.

(17)

J. Meissner
SZESCIU Z „DARU POMORZA"

Biskupski wysłany przez właściciela sklepu porcelany p. Krodtkego do Gdyni, miał odebrać w pewnym sklepie komisowym tajemnicze listy i przesyłki. Okazało się jednak, że właściciel „wyjechał" i nie wiadomo, kiedy powróci.

Odpowiedziano mu w sposób małouprzejmy, niemal grubiański, co utwierdziło go tylko w mniemaniu, że cichy wspólnik, czy pośrednik jego ojczyma dostał się do więzienia.

Roześmiał się i wyszedł. Nie lubił ojczyma i nie przejmował się jego niepowodzeniami, a nawet dostarczały mu one złośliwej satysfakcji: Krodtke uważał się za pierwszorzędnego businessmana i często się tym przechwalał, dając pasierbowi odczuć swą wyższość i jego zależność materialną.

Ale gdy spotkanie z niejakim panem Kowalskim, który także przybył z Warszawy do Gdyni, aby tu zainkasować jakieś należności i wypłacić Biskupskiemu większą sumę na rzecz firmy, także okazało się bezowocne — Juliusz stracił dobry humor: jego prowizja, na którą liczył i którą już z góry przehulał, nagle „wyparowała"... Musiał nawet pożyczyć pieniędzy na zapłacenie hotelu i benzyny do samochodu, bo kilkadziesiąt tysięcy otrzymane od trzeciego klienta firmy, rozeszło mu się doszczętnie w ciągu paru dni.

Rozmowa z matką nie poszła jednak tak łatwo, jak sobie wyobrażał: pani Ludmiła też miała poważne wydatki, poza tym zaś — pod wpływem męża — postanowiła raz wreszcie okazać się wobec Juliusza stanowczą i surową.

Krodtke wszedł do pokoju w chwili, gdy po burzliwej scenie, zawierali kompromis przy pomocy kilku banknotów tysiączłotowych, co Juliuszowi wydawało się „śmieszną" sumą, ale co jego ojczyma doprowadziło do nowego wybuchu.

Rujnowano go, i nie mógł na to pozwolić! Wyrwał żonie pieniądze, wrzucił je z powrotem do szuflady biurka i zatrzasnął ją z hukiem.

— Dość tego! — krzyknął. — Dosyć już tych wyjazdów, pijatyk z dziewczętami, pożyczek, długów — wszystkiego! Ani grosza więcej!

Wiedział już o wszystkich niepowodzeniach pasierba w Gdyni, o aresztowaniu pana Wisiorka, o Kowalskim, o jakichś fordanserkach, o szampanie w nocnym lokalu i tym podobnych sprawach.

— Dosyć! — powtórzył. — Z samochodem też się pożegnaj. Możesz pracować u mnie w sklepie — dodał spokojniej, wobec tego, że Juliusz milczał z zaciętą, pobladłą twarzą. — Jak będziesz sam zarabiać, to sobie rób z pieniędzmi, co chcesz.

— Będę — odrzekł chłopak przez zęby. — Ale nie w sklepie! I pożegnam się ale z wami!

Zwrócił się ku drzwiom. Pani Ludmiła z wypiekami na tłustych policzkach dyszała ciężko.

— Jezus, Maria! Co ty chcesz zrobić?! — zapytała mdlejącym głosem, opadając bezsilnie na fotel.

Juliusz tylko na to czekał, aby go zapytano o jego zamiary.

— Wyjeżdżam — oświadczył chłodno, zatrzymując się z ręką na klamce. — W Gdyni przyjmą mnie na każdy statek. Jako prostego marynarza, rozumie się. Cóż: — mówił dalej. — Mając do wyboru ciągłe awantruy o każdą złotówkę, którą wydam w interesie firmy, albo ciężką pracę i niezależność, wybieram to drugie. Żegnam pana — skłonił się przesadnie Krodtkemu, który stał rozkraczony, z wybałuszonymi oczyma i otwartymi ustami.

— Juleczku, nie zrobisz tego! —zawołała spazmatycznie pani Ludmiła. Ale on zaśmiał się tylko i wyszedł.

Pan Krodtke wolno schodził po schodach. Czuł się jakby ogłuszony tym co zaszło tak niespodziewanie i nagle. Po raz dziesiąty powtarzał sobie, to o czym przedtem kilkakrotnie zapewniał żonę: Julek nigdzie nie wyjedzie; są to tylko czcze pogróżki. Po pierwsze — nie ma pieniędzy na drogę, po wtóre — jest za rozsądny na to, żeby pracować jak prosty marynarz, szorując pokłady i tak dalej (co „dalej" — pan Krodtke nie wiedział): po trzecie — do wieczora mu przejdzie.

Mimo to, sam bynajmniej nie był przekonany o słuszności tych argumentów

— A jeżeli rzeczywiście zaciągnie się na statek?...

Skóra na nim cierpła na myśl o tym, co by mu wówczas groziło ze strony Ludmiły.

Wszedł do sklepu bocznymi drzwiami i rzucił dokoła szybkie spojrzenie, w nadziei, że zastanie tam Julka. Nie było go; ani jego, ani samochodu przed sklepem.

— Daleko nie zajedzie — pocieszał się. — Nie ma ani grosza w kieszeni.

Dostrzegł drobną, nieszczęśliwą postać Wróbla, który porządkował coś w magazynie, i przypomniał sobie, że zwolnił go z pracy. Zirytowało go, że chłopiec jeszcze tu przebywa. Zapytał szorstko pana Krajewskiego, czy obliczył jego należność.

— Kwit jest w kasie — odrzekł zarządzający.

— Więc niech panna Maria mu wypłaci. **Zaraz** — dodał z naciskiem. Panna Maria zebrała całą odwagę.

— Panie szefie — powiedziała, czerwieniąc się po uszy. — Ja i my wszyscy... My byśmy bardzo prosili, żeby pan Wróbel mógł zostać... Niech mu pan tym razem daruje.

— Co takiego?! — zaperzył się Krodtke. — Czy pani się wydaje, że tu u mnie rządzi rada załogowa? Nie? No więc proszę **mnie** zostawić decyzję. Ja tu nie potrzebuję studentów, tylko sprzedawców. Także coś!

Rzucił ramionami i wszedł za oszklone przepierzenie, skąd rozlegał się natarczywy sygnał telefonu. Zdjął słuchawkę.

— Krodtke! — fuknął jak rozjuszony dzik.

(Ciąg dalszy nastąpi)